Nr. 298 | Wierzytelność pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 31 grudnia 1927 | Rok X



# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

# Stronnictwo chłopskie za blokiem wyborczym z PPS.

## Usuwanie niewygodnych rządowi ludzi.

### Sprawa tow. Pragiera.

WARSZAWA. 29. grudnia. (Tel. wł.). Były poseł tow. Pragier otrzymał pismo. z ministerstwa pracy, zwalniające go ze stanowiska państwowego na podstawie 116 art. pragmatyki służbowej t. zn. bez podania motywów.

Tow. Pragier, przed objęciem mandatu poselskiego, był radcą prawnym ministerstwa. Informacje niektórych pism. jakoby dymisja nastąpiła na skutek odmowy ze strony tow. Pragiera na propozycję przeniesienia go do Pińska, są wyssane z palca. Żadnej propozycji tow. Pragierowi nie czyniono, poprostu zwolniono go bez motywów.

W takich warunkach, dymisję uważać musimy za bezpośredni skutek czynności poselskich tow. Pragiera. który dzięki swym zdolnościom i wykształceniu odgrywał dużą rolę w pracach sejmowych. Oczywista, że takie metody porachunków z byłymi posłami pozostają w rażącej sprzeczności z konstytucją i ustawą o nietykalności poselskiej.

—:::—

## Wyborcze kombinacje Piast - Chadecja.

WARSZAWA, 29. grudnia. (Tel. wł.). Z kierowniczych kół „Piasta" zapewniają, że wiadomość, jakoby w Tarnowie odbyły się rokowania pomiędzy mężami zaufania p. Witosa, a przedstawicielami administracji państwa, oraz jakoby p. Witos wyraził gotowość podporządkowania się p. Bojce zupełnie nie odpowiada prawdzie.

Dziś i wczoraj trwały dalsze rokowawania pomiędzy „Piastem" a Ch. D. i podobno osiągnięto już porozumienie we wszystkich ważnych sprawach i jeżeli nie zajdzie nic nowego, blok piastowo-chadecki będzie ostatecznie skonstruowany za kilka dni.

### Nie było rozłamu w Stronnictwie Chł.

WARSZAWA. 29. grudnia. (Tel. wł.). Kierownicy Stronnictwa Chłopskiego stwierdzają, iż wiadomości „Kurjerka krak." o rozłamie w stronnictwie są plotką. Poprostu wykluczono parę jednostek, ale do żadnego rozłamu nie doszło.

### Żydowski blok narodowy w Łodzi.

ŁODZ, 29 grudnia. (AW.). Odbyły się tu narady żydowskich stronnictw politycznych i organizacyj gospodarczych w sprawie utworzenia bloku na okres wyborczy. W rezultacie postanowiono powołać w Łodzi żydowski blok narodowy, który niewątpliwie zwrócony będzie przeciwko blokowi mniejszości narodowych. Akces do żydowskiego bloku narodowego zgłosiły już: „Aguda", Zrzeszenie kupieckie, oraz żydowska partja ludowa.

KRAKÓW, 29 grudnia. (Radio). Przewodniczący Okręg. Komisji Wyborczej w Krakowie odbył konferencję z przewodniczącymi 70 obwodowych komisji wyborczych okręgu w celu omówienia z nimi technicznej strony przeprowadzenia wyborów i przydzielenia im obfitego materjału instrukcyjnego. Konferencje tego rodzaju mają się odbywać perjodycznie co jakiś czas.

WILNO, 29 grudnia. (AW.). Odbyło się tu zebranie polityczne grup białoruskich ciążących do bloku mniejszości. Przemawiał przywódca Selanskawo Sojuza b. pos. Jaremicz, oraz Rosjanin b. sen. Bogdanowicz. Na zebraniu ujawniły się skrajne nastroje opozycyjne.

### KORESPONDENT PATA W KOWNIE.

WARSZAWA. 29. grudnia. (tel. wł.) Dziś wyjechał z Warszawy do Kowna p. Oryng, który został korespondentem Pata w Kownie.

—:::—

### KIEPSKI FIGIEL.

WARSZAWA. 29. grudnia. (tel. wł.) W piątek 23. b. m jakiś niewykryty figlarz telefonował do wszystkich uwierzytelnionych przy rządzie polskim przedstawicielstw zagranicznych, zapraszając posłów zagr. na konferencję do wicepremjera Bartla na sobotę godz. 9. rano. Szereg posłów uwierzyło i przybyło na konferencję, której nie było.

—:::—

### NIEPRAWDZIWE WIEŚCI O USTĄPIENIU POSŁA POL. W RYDZE.

WARSZAWA. 29. grudnia. (tel. wł.) Wobec doniesień dzienników niemieckich o rzekomem ustąpieniu posła polskiego w Rydze p. Łukasiewicza, dowiadujemy się, że p. Łukasiewicz otrzymał tylko kilkotygodniowy urlop z powodu choroby żony.

—:::—

### PREZYDJUM SENATU PRZECIW MIN. KOMUNIKACJI.

WARSZAWA, 29. 12. (Tel. wł.). Rozpatrywanie przez Trybunał Administracyjny, skargi marszałka senatu przeciw ministerstwu komunikacji, odbędzie się w lutym 1928 r.

## „Miałeś chamie złoty róg"...

*(ac)* Jesteśmy świadkami wielkiego procesu rozkładczego. jaki obecnie zwolna a bez przerwy dokonywa się w potężnem ongiś stronnictwie. które powołane chwilą dziejową do współbudowy Polski mogło wielkie swe siły i możliwości obrócić na zbawienną pracę dla ugruntowania młodego państwa na solidnych podstawach demokracji i postępu. Włościańskie masy ludowe łącznie z masami robotniczemi mogły państwu dać tak silną strukturę, że oparłoby się wszelkim najzacieklejszym zapędom reakcyjnym, z jakiejbykolwiek strony one przyszły, mogłyby życie społeczne skierować w łożysko dziejowe, z którego żadna siła nie zdołałaby go wyrzucić.

Mowa tu o „Piaście", który w świeżo odrodzonej Polsce sięgnął po dusze ludu chłopskiego i wykorzystując jego polityczne i społeczne niedoświadczenie. urósł do takich rozmiarów. że odważył się ująć ster władzy w ręce i jął. tucząc się na organiźmie społecznym, wieść państwo do ruiny gospodarczej i do politycznej anarchji. Klasa robotnicza, przychodząc do znaczenia i głosu, chciała tuż u wstępu do nowego historycznego życia podać rękę włościaństwu, utrzymywanemu również przez wieki w ciemnocie i ucisku — ale między nią a ludem wiejskim stanęli ambitni. chciwi władzy i zysku karjerowicze z Witosem na czele. — Niesamowity ten człowiek, który tak okrutnie zaciążył na politycznem i społecznem życiu Polski. już w pierwszych dniach tworzenia się państwa i rządu zdradził lud, nad którym samozwańczo objął dyktaturę. Zaproszony do Lublina, gdzie Ignacy Daszyński powoływał do życia rząd robotniczo-chłopski, Witos po wstępnych konferencjach umknął, nie chcąc Polski ludowej, oczekiwanej przez masy.

I odłączywszy się od klasy robotniczej, od biedoty wiejskiej. stał się rzecznikiem wszystkich posiadających. Rozporządzając wielkiem stronnictwem, nie dopuścił do przeprowadzenia reformy rolnej, stanął w poprzek wszelkim poczynaniom klasy robotniczej, mającym na celu rozbudowę ustawodawstwa socjalnego i łącznie z reakcją burżuazyjną. której stał się najwierniejszym sprzymierzeńcem. począł przygotowywać dyktaturę sytych i silnych nad wyzyskiwanymi i uciemiężonymi. W walce o republikę ludową. o ustrój demokratyczny klasa robotnicza pozostała sama — mimo wszelkich zakusów i prób ze strony swych wrogów zwarta, jednolita i nieugięta.

„Rząd dusz". który chciał sprawować Witos, okazał się rządem kliki, niemającej

sobą oparcia w masach chłopskich. Odruch powszechnego gniewu strącił go z piedestału, na którym się usadowił wraz z swymi adherentami, wydarł mu z rąk władzę rządową, a obecnie budzącą się do życia, otumaniona przez niego, wieś odtrąca go od siebie. Oderwali się od niego dawni przyjaciele, pociągając za sobą masy ludu wiejskiego, oszukanego i zdradzonego. W oczach naszych dokonywa się ten niszczący proces, kurczy się i maleje z dnia na dzień stan posiadania karjerowiczów i korrupcjonistów, wydźwigniętych na barkach chłopskich przed laty kilku i rojących, że państwo będzie domeną ich wyłącznej władzy i ich krową dojną.

Z jakimiż hasłami pójdzie dzisiaj Witos i pozostali przy nim satelici w masy chłopskie? Czy będzie im odczytywał orędzie biskupów? Czy będzie im tłumaczył, że nędza gospodarcza, w jakiej masy wiejskie żyją, jest winą tych, co są u góry? Odpowiedziałby mu na to jeden potężny głos oburzenia: Ty przecież przez szereg lat dzierżyłeś rządy w swych rękach i odpowiedzialny jesteś za wszystko, co się działo!

Ludowość Witosa stanowił jedynie fakt, że chodził bez krawatki. Okazało się, że ta „cecha", niewystarcza, aby mieć prawo do przewodzenia ludowi. Stać go teraz na najwykwintniejsze krawatki — i ta jedyna pociecha pozostaje byłemu trybunowi, który miazmatami zatruł życie chłopa polsk. Że to życie zostało zatrute, nie ulega wątpliwości. Świadczy o tem to rozproszkowanie ruchu ludowego na wsi, będące wyrazem zupełnego zdezorjentowania mas włościańskich. Powstają w łonie ich coraz to nowe partje i partyjki, a każda z nich obnosi swój na świeżo wykoncypowany program, bałamucąc umysły. I nie ulega również wątpliwości, że ta różnolitość i rozbieżność haseł i hasełek, głoszonych przez polityków chłopskich różnego pokroju, odbije się jak najdotkliwiej na ludzie wiejskim, któremu nie pozwalają się zorganizować w siłę, równorzędną i bratnią sile klasy robotniczej.

Był złoty róg — ale wzięły go ręce drapieżne. Zamiast budzić echami tego rogu, Witosowcy woleli schować go do skrzyni... Złoto... rzecz cenna...

Historja wypowiedziała już swój sąd. Teraz pozostałe śmiecie „Piasta" należy tylko dokumentnie wymieść...

—:::—

# Fikcja parlamentu.

Korespondent londyński „Times". opowiada o hiszpańskiem zgromadzeniu narodowem historje, które byłyby ogromnie wesołe gdyby były treścią farsy lub operetki, w rzeczywistości są ogromnie smutne, ponieważ chodzi tu o wolność kraju, uciskanego przez garstkę despotów. Szumnie nazwane hiszpańskie „zgromadzenie narodowe" jest parodją parlamentu, w którym posłowie nie mają nic do gadania a z ich uchwałami rząd może się całkiem nie liczyć.

Artykuł ten w skróceniu brzmi:

Ponad czterystu członków parlamentu zajęło ławy, obite czerwonym pluszem. W rzeczywistości są oni rozbrojeni, bo *nie posiadają prawa głosowania*, są zupełnie bezradni. Walka na słowa nie jest niebezpieczna w kraju, gdzie codziennie odbywają się wielkie walki słowne w klubach i kawiarniach. — Zapowiedź zgłoszenia *interpelacji* przez członka parlamentu może być odrzucona. W pewnym przedmiocie może być zgłoszona tylko jedna interpelacja. Poseł może w sprawie *krytyki rządu przemawiać tylko dwadzieścia minut!* Tyleż czasu przeznacza się ministrom na odpowiedź, ale tylko pozornie, bo ministrowie znacznie przekraczają ten określony czas. W ten sposób wytwarza się między atakiem a obroną uderzająca nierówność.

Na pełnych posiedzeniach domagali się posłowie *reformy porządku obrad*, ażeby umożliwić wszechstronną dyskusję. Żądanie to zostało odrzucone. Na piątem posiedzeniu domagał się hr. Morte za wyraźnie, ażeby rząd udzielił zgromadzeniu narodowemu prawa *głosowania*. Prezydent ministrów markiz d'Estella odpowiedział, że rząd zamierza tylko w rzadkich wypadkach stosować głosowanie. Będzie się to odnosiło do kwestji ,w których rząd nie ma zdecydowanego zdania, albo też dla *porównania* opinji zgromadzenia narodowego ze stanowiskiem rządu, ale nie w tym celu, ażeby rząd miał przyjąć tę opinję.

Oficjalne sprawozdanie z obrad podlega taksamo cenzurze, jak i sprawozdania prasy. W ten sposób można zawsze przeszkodzić, by o przebiegu zgromadzenia narodowego nie dowiadywała się ludność.

Zaznaczyć należy, że w parlamencie hiszpańskim niema reprezentantów klasy robotniczej. Z.

—:::—

## Konferencja kolejowa polsko-węgierska.

WARSZAWA, 29 grudnia. (Pat.). Radio. W dniach 14 i 15 grudnia br. odbyła się w Pradze konferencja kolejowa polsko-węgierska, przy udziale zainteresowanych zarządów kolei polskich, węgierskich, czechosłowackich i niemieckich. Przedmiotem obrad było rozpatrzenie opracowanego przez komisje urzędnicze projektu taryfy związkowej polsko-węgierskiej, złożonej z dwóch zeszytów, z których jeden zawiera 28 taryf artykułowych na przewóz towarów, będących przedmiotem obrotu handlowego — między Polską a Węgrami, drugi zaś taryfę na przewóz węgla, brykietów węglowych i koksu. Omawiana taryfa wejdzie w życie stosownie do uchwały konferencji z dniem 1 marca 1928

—:::—

### RABINI U KARDYNAŁA.

WARSZAWA, 29. grudnia. (A. W.) Dziś ks. kard. Kakowski przyjmie na specjalnej audjencji przedstawicieli rabinatu warszawskiego. Rabini złożą wyrazy ubolewania z powodu sprofanowania ołtarza w kościele św. Ducha przez żyda Dymanta w dniu 26 b. m.

—:::—

FRANCISZEK MOLNAR.

# PAN FUTRO.

W moim pamiętniku z przedwojennych czasów, kiedy życie płonęło w błogiej beztrosce, znajduję zanotowany pewien epizod, który pozwolę sobie tu wiernie opowiedzieć.

Miałem kolegę, młodego dziennikarza, bardzo miłego, pełnego humoru chłopca z bujną fantazją, przejawiającą się jednak częściej w jego życiu codziennem, niż w artykułach, które pisywał.

Pewnego pięknego dnia kolega mój zamówił sobie wspaniałe futro, na bardzo dogodnych warunkach. Przy odbiorze miał wpłacić większą sumę, resztę zaś należności rozłożono mu na raty. Pierwszego więc wpłacił jedną trzecią część otrzymanej pensji i futro odebrał. Po kolacji zjawił się w nowem futrze w kawiarni, gdzie się stale zbierali literaci i dziennikarze i rozkoszował się wrażeniem, jakie wywołał w gronie młodych kolegów. Usiadł przy dużym okrągłym stole pośrodku kawiarni, obok na pustem krześle ułożył starannie futro i z czułością gładził ręką lśniący włos kołnierza

Kawiarnia była przepełniona. — Kiedy nasz dziennikarz zamówił filiżankę kawy, podszedł do stolika płatniczy z groźną miną i powiedział:

— Pan będzie łaskaw futro oddać do szatni.

Młody człowiek spojrzał na kelnera wzrokiem ojca, któremu chcą zabrać jedyne dziecko.

— Nie oddam futra, bo mogą mi je ukraść.

— Niech pan będzie zupełnie spokojny — odpowiedział surowo płatniczy, a zresztą właściciel szatni odpowiada złożoną kaucją za wszystkie rzeczy u niego pozostawione.

Młodzieniec pogładził znowu futro i rzekł:

— Nie pozwolę futra stąd zabrać. Wcale się nie boję, żeby je ukradli, ale to jest zupełnie nowe futro i nie chcę się ani na chwilę z nim rozstać!

Niewzruszony płatniczy upierał się przy swojem.

— Proszę pana, krzesło potrzebne jest dla gościa, futro nie może na niem leżeć.

— Co słyszę? A czy panu to sprawia różnicę?

— Oczywiście — odparł płatniczy — kawiarnia jest przepełniona. Jeżeli na tem krześle usiądzie jakiś gość, to musi dla siebie cośkolwiek zamówić. Pan futrem zajmuje jedno miejsce. O ile się pan nie chce zastosować do przepisów, niech pan będzie łaskaw zabrać swoje futro i opuścić nasz lokal.

Uśmiech zaigrał na ustach dziennikarza.

— Wie pan, co? — powiedział do płatniczego — niech pan dla mojego futra przyniesie również filiżankę czarnej kawy.

Na taką propozycję kelner nie był przygotowany. Nie było jednak innej rady, podszedł więc i przyniósł dwie czarne kawy. Jedną dla dziennikarza, drugą dla futra.

Dziennikarz zwrócił się uprzejmie do futra:

— Łaskawy pan ilu kawałkami cukru słodzi kawę?

Przyłożył głowę do futrzanego kołnierza, jakgdyby oczekując od niego odpowiedzi. Potem włożył dwa kawałki cukru do filiżanki, stojącej przed futrem. Goście, siedzący przy okrągłym stole, wybuchnęli śmiechem. Płatniczy, czerwony ze złości gestykulując żywo, naradzał się w kącie z właścicielem kawiarni. Nagle podszedł znowu do dziennikarza:

— Proszę pana, to są żarty, które się muszą skończyć. Skąd pan może wiedzieć, że gość, któryby zajął to miejsce, zamówiłby filiżankę czarnej, a nie kieliszek likieru, albo flaszkę wina, z czego zakład miałby o wiele większy zarobek?

Goście z zainteresowaniem przysłuchiwali się tej rozmowie. W ogólnej ciszy rozległ się głos dziennikarza:

— Ja jestem biedakiem, więc piję tylko filiżankę czarnej kawy. Ale dla mego pana Futra, proszę natychmiast podać butelkę „Pommery" i kilka szklanek.

Po chwili stała przed futrem butelka szampana, a dziennikarz zwrócił się do gości z następującą przemową:

— Mój pan Futro jest dziś w doskonałym humorze, bo dostał się w ręce tak dobrego pana, jakim ja jestem. Pan Futro pije dziś szampana i najuprzejmiej państwa prosi, żeby się z nim trącili kieliszkiem.

Przyniesiono szklanki i wszystkim nalano szampana; tylko szklanka, stojąca przed futrem była pusta; dziennikarz również uparł się przy tem, że jest biedakiem, któremu czarna kawa musi wystarczyć.

Teraz nastąpiła rzecz nieoczekiwana. Dziennikarz zauważył, że płatniczy i kelner powątpiewająco odnoszą się do wypłacalności futra, wyjął więc z kieszeni pozostałą pensję i położył pieniądze na stole przed futrem. Poczem zawołał:

# Tragikomedja alzacka.

Po przyłączeniu Alzacji do Francji rozpoczął się w tym kraju, częściowo zamieszkałym przez Niemców, niebezpieczny ruch separatystyczny. Na czele tego ruchu stał dr. Ricklin, b. marszałek dawnego sejmu Alzacji i Lotaryngji, dalej ksiądz Tashaner, pastor Hirtzek, baron Klaus Zorn v. Bulach i inni.

Agitacja była prowadzona pod hasłem autonomji dla Alzacji, podejrzliwi jednak twierdzą, że chodziło tu o ponowne oderwanie tego kraju od Francji, o wywołanie powstania, które niewiadomo na czem by się skończyć mogło.

Faktem jest, że do niedawna wydawane były w Alzacji pod kierownictwem lub protektoratem wymienionych osobistości, aż trzy pisma niemieckie, mianowicie dziennik „Die Volksstimme", tygodnik „Die Zukunft" i dwutygodnik „Die Wahrheit".

Za czyje pieniądze? Powiadają, że cały ten ruch autonomistyczny był podsycany przez nacjonalistów niemieckich, którzy przysyłali znaczne sumy na wydawanie wspomnianych pism, oraz agitację wśród ludności alzackiej.

Rząd francuski wydał niedawno zakaz wydawania tych pism, łudząc się, że w ten sposób położy kres szkodliwej robocie niemieckiej. Można raczej przypuszczać, że skutek będzie wręcz odmienny, że teraz dopiero rozpocznie się robota podziemna, która Francji przysporzy jeszcze więcej kłopotów.

W związku z zawieszeniem pism, aresztowano także kilku Niemców, co do których istniały podejrzenia, że działają w kierunku antypaństwowym; na innych, pozostających na wolności, padł biały strach. Najlepszym tego dowodem jest list barona Klaus Zorn von Bulach, byłego redaktora zawieszonego pisma „Die Wahrheit", skierowany do prefekta w Strasburgu. List ten brzmi:

Od chwili aresztowania Baumana i Kolera i wobec przyczyn, które to aresztowanie spowodowały, czuję się w obowiązku zrzucenia z siebie odpowiedzialności za moich byłych współpracowników. Myliłem się i byłem ofiarą *niesumiennych* ludzi, których poczynania publicznie potępiam i piętnuję. Żałuję tego, co uczyniłem. Rezygnuję formalnie z wszelkiej politycznej działalności i postanawiam, że od tej chwili będę *lojalnym obywatelem francuskim*".

Tak brzmiał list barona Zorn v. Bulach, tego najnowszego lojalnego obywatela francuskiego.

Czy Francja będzie miała z takiego obywatela pożytek? W każdym razie jest niesłychanie znamienne, że ludzie o takim charakterze, jak p. Zorn von Bulach, sieją zamęt między Niemcami, a Francją i czynią z Alzacji kraj na wulkanie, który każdej chwili może wybuchnąć.

Z.

—:::—

— Pan Futro zamawia jeszcze jedną butelkę szampana!

Wniesiono drugą butelkę. Jeden z gości wzniósł krótki toast na cześć futra. Przyniesiono zakąski i likiery. Kto podszedł do okrągłego stołu jadł i pił, tylko dziennikarz nic nie jadł. Jest biedakiem, który się musi zadowolnić filiżanką czarnej kawy...

Po godzinie wyczerpała się cała gotówka, leżąca przed futrem na stole. Z miną wielkiego pana dziennikarz dał znak płatniczemu:

— Proszę o rachunek.

Przyniesiono rachunek, dziennikarz go zapłacił i dał hojny napiwek. Płatniczy zwrócił się do dziennikarza:

— Pan miał jedną czarną?

— Ale jej nie zapłacę. Niech pan dopisze do mego rachunku. Jak zwykle nie mam pieniędzy.

To powiedziawszy, powstał. Płatniczy już oddawna zupełnie udobruchany, zerwał się usłużnie, chcąc wziąć futro i podać je dziennikarzowi.

— Stój! — zawołał nasz przyjaciel. — Co pan chce zrobić? Jak pan może z eleganckim gościem obchodzić się tak, jakby był tylko zwykłą częścią garderoby? Proszę z należnym szacunkiem wziąć futro, zawołać kolegę i pomóc nie mnie włożyć futro, lecz panu Futro pomóc ułożyć się na moich barkach.

Stało się, jak tego pragnął. Nie ustąpił, dopóki płatniczy nie uniósł futra, a dwóch kelnerów podsadziło dziennikarza, który delikatnie opuścił ręce w rękawy. Żegnany gorącemi owacjami wszystkich gości, wyszedł z kawiarni.

—:::—

# Stronnictwo Chłopskie za blokiem wyborczym z P. P. S.

## Wywiad z b. posłem Janem Brylem.

Zgodnie z zapowiedzią podajemy wywiad z b. posłem Brylem na temat akcji wyborczej. Omówieniu tego wywiadu oraz umieszczonego przed kilku dniami wywiadu z b. posłem Śliwińskim poświęcimy miejsce w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Już teraz jednak stwierdzić możemy, iż z wielu wywodami obu wywiadów nie możemy się zgodzić tak ze względów ideowych jak i taktycznych.

**Red.**

— Jak p. posłowi zapewne wiadomo, przed kilku dniami ogłosiliśmy wywiad z posłem Hipolitem Śliwińskim, wykluczonym ze Str. Chł. P. Śliwiński w wywiadzie tym podał, iż zarząd okręg. Str. Chł. we Lwowie nie miał prawa wykluczyć go z dwu względów, a to, 1⁰ — dlatego, że p. Śliwiński nie należał do organizacji okręgu lwowskiego, 2⁰ — że zarząd okręg. nie może wykluczyć członków stronnictwa, gdyż należy to do wyższych ciał partyjnych.

— P. Śliwiński został wykluczony za przestępstwa natury organizacyjnej. W myśl statutu należał do organizacji lwowskiej. W ostatnich czasach działalność p. Śliwińskiego była destruktywna i szkodliwa dla Str. Chł. Starał się bowiem założyć nową grupę organizacyjną i w tym celu założył nawet odrębny sekretajat pracujący pod firmą Str. Chł. za te i za szereg innych przestępstw wykluczył go zarząd okręgu lwowskiego, co uzyskało aprobatę Głównego Zarządu w Warszawie.

— O ile mi wiadomo na tem samem posiedzeniu Zarząd Gł. wykluczył również p. Jana Stapińskiego. Jakie były motywy wykluczenia tego?

— Stapiński nie mógł się zmieścić w ramach organizacyjnych stronnictwa. Działalność jego od pierwszej chwili była niekorzystna, a raczej szkodliwa dla Str. Chł. Ostatnio chcąc zabezpieczyć swoje mandaty wszedł w konszachty z Katol. lud. bez zgody Zarządu Gł. Wobec władz starał się uchodzić za jedynego reprezentanta Str. Chł. na terenie Małopolski i fałszywie informował je o stosunku Głównego Zarządu do rządu marsz. Piłsudskiego. O szkodliwości współdziałania z Katol. lud. nie trzeba chyba wiele tłumaczyć. Nie leży ono w interesie mas ludowych. Z klerykałami i konserwatystami nie pójdziemy za żadną cenę. Byłoby to spaczeniem naszej ideologji. Jedyny wyjątek stanowią kresy i Małopolska Wsch., na których to terenach Str. Chł. może wejść w porozumienie z innemi partjami, stojącemi blisko rządów marsz. Piłsudskiego, oczywiście z wykluczeniem latyfundystów i endeków. P. Stapiński uważał Str. Chł. za spółkę handlową dla popierania jego interesów materjalnych. Czując, iż zbliża się koniec jego polityki w Str. Chł., p. Stapiński począł bruździć w stronnictwie i nie zawahał się nawet w rozbijaniu stronnictwa przez współorganizowanie na terenie Małopolski Wsch., a więc nie należącym do jego okręgu, drugiego sekretarjatu, działającego na własną rękę. Nie da się przecież pomyśleć, ażeby poważne stronnictwo, w którem istnieć musi pewna karność mogło tolerować dwa jednakowe urzędy na tym samym terenie, przyczem zaznaczyć muszę, iż działalność drugiego sekretarjatu nieoficjalnego, a starającego się uchodzić za oficjalny — była wręcz szkodliwa, i niszczycielska.

Dalej p. Stapiński ośmieszał stronnictwo, proponując sąd ponadpartyjny dla zjednoczenia wszystkich stronnictw ludowych, a któremu to sądowi miałby przewodniczyć sen. Bojko. Sąd ten miałby być powołany w celu rozstrzygnięcia najżywotniejszych spraw ruchu ludowego, a więc: reforma rolna za lub bez odszkodowania, rozdział kościoła od państwa i t. d. Samo postawienie tych spraw w formie sądu jest śmieszne.

— Czy wykluczenie Stapińskiego i Śliwińskiego pociągnie za sobą pewne następstwa dla Str. Chł.?

— Uważam wykluczenie to za rzecz bardzo pożyteczną. Raz należało sprawę otwarcie i męsko postawić. Stwierdzić muszę, iż wykluczenie obu powyższych działaczy nie tylko, że nie przyniesie najmniejszej szkody Str. Chł. ale wiele korzyści. Za Stapińskim i Śliwińskim nikt ze Str. Chł. nie pójdzie. Nie mają oni sympatyków w stronnictwie, a realnie nie mają oparcia w masach chłopskich.

— A jaki, zdaniem posła, będzie los obu wykluczonych?

— Dla nas jest to rzecz zupełnie obojętna. Sądzę, iż połączą się razem z Bojką.

— Jak p. posłowi wiadomo, ostatnio odbyła się w województwie konferencja przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich, celem utworzenia jednolitego bloku polskiego. Jak p. poseł zapatruje się na sprawę tego bloku?

— Stronnictwo Chł. na konferencji tej nie było faktycznie reprezentowane. Nominalnie względnie samozwańczo reprezentował je b. pos. Śliwiński. Str. Chł. nie jest przeciwne utworzeniu bloku rządowego. Nie ze wszystkimi jednak moglibyśmy się w tym bloku łączyć a to tak ze względów ideowych jak i taktycznych. Jedno jest bowiem pewne, iż utworzenie jednolitego bloku wszystkich stronnictw wywoła w reakcji utworzenie jednolitego bloku ukraińskiego, co się może odbić niekorzystnie dla państwa. Jesteśmy za blokiem prorządowym ze wszystkich stronnictw demokratycznych wraz z P. P. S.

— Jaki jest stosunek Str. Chł. do P. P. S.?

— Uważamy ją za partję najbliżej nam społecznie stojącą.

— Czy jest możliwy współudział obu tych stronnictw?

— Przy pewnych ofiarach z obu stron i dobrej woli dałoby się, mojem zdaniem, ten współudział osiągnąć choćby na podstawie kompromisu terytorjalnego. Pewne okręgi możnaby oddać Str. Chł inne P. P. S. przy uzupełnieniu obydwu list z wzajemnymi kandydatami. Taka kombinacja byłaby korzystna dla obydwu stronnictw, gdyż głosy chłopskie wsparłyby listę w okręgu socjalistycznym i naodwrót.

— Czy ze względu na pewną rozbieżność stanowiska między P. P. S. a Str. Chł. wobec rządu kombinacja ta jest możliwa?

— Należy wybrać między zasadą, a doraźną korzyścią. Wiele jest wspólnych cech i dążności w obydwu stronnictwach. Nie jest wykluczone, że po wyborach P. P. S. ustosunkuje się również życzliwie dla rządu. Korzyść jest widoczna albowiem w wspólnym bloku i jedna i druga strona zyska, natomiast przy oddzielnej akcji obie strony stracą na korzyść żywiołów jednej i drugiej stronie nieprzyjemnych. Posunięcie to ma raczej znaczenie taktyczne ważne tylko dla okresu wyborczego.

**K.**

### WYSIEDLENI.

WILNO, 29. 12. (AW). Na odcinku Rykoty władze litewskie wysiedliły na terytorjum polskie trzy rodziny z dziećmi a to, Olęchowiczów, Kozłowów i Znaszewskich, pod zarzutem sprzyjania państwu polskiemu.

# Zjazd „cudotwórców" wyborczych.

**Lwów, 29. grudnia.**

Niezwykły i niecodzienny film wyświetlało przez ubiegłe dwa dni największe kino lwowskie Przechodniom rzucało się w oczy oświetlone różowemi lampkami płótno zapowiadające zwyczajnie bieżący program kinowy a brzmiący tym razem po hebrejsku i po polsku „Zjazd rabinów małopo'skich". Mimo, że przedstawienie to nie było reklamowane nałok na ten niecodzienny spektakl był niezwykły.

Za licznem zaś odwiedzaniem tych przedstawień kinowych agitowały usilnie różne czynniki, zwłaszcza te, które u klamki rządowej zawisły.

Na widownię polityczną wypływają żywioły konserwatywne i obszarnicze, a te wiadomo bez rabinów na miłość wyborców liczyć nie mogą. Przypominają się stare... dobre czasy austrjackie, kiedy to przed wyborami wzywał starosta rabina i propinatora i kazał głosować na kandydata rządowego. Tym też głosom zawdzięczali konserwatyści swoje mandaty i wpływy polityczne. Postanowiono sięgnąć do tradycji.

„Cadyki" przyjechały ze świtami dochodzącemi aż do 250 ludzi a mogli to zrobić tem łatwiej, że Dyrekcja kolejowa — skądinąd bardzo oszczędna — uczestnikom zjazdu rabinackiego udzielała nietylko zniżek, ale nawet jak dla „dworu" bełzkiego specjalnych pociągów. „Cadykowi" temu, o którego wpływ wyborczy specjalnie się dba, udzielono nawet kolejowej sali recepcyjnej Zrobiono wszystko z gestem i rozmachem aż do zawrotu głowy. Zapomniano o demokracji, radykaliżmie, postępie — rabini-cadyki na front. Pod ich znakiem zwycięstwo!

Są widać ludzie, którzy nie cofną się przed niczem. Z cadykami posunięto się bardzo daleko...

—:::—

# Chłopi ukraińscy o swoich posłach.

**Dbali tylko o swoje dobro.**

KOWEL, 29 grudnia. (AW.). Odbył się tu przy udziale przeszło 1000 osób wiec włościan ukraińskich powiatów kowelskiego i lubomelskiego zwołany przez Ukraińskie Narodowe Zjednoczenie. Wiec uchwalił niezwykle charakterystyczne rezolucje o dotychczasowej reprezentacji ukraińsk. w parlamencie polskim. Rezolucje te stwierdzają, że ukraińscy posłowie i senatorowie nic nie zrobili dla ludności, która ich wybrała i dbali jedynie o siebie. I tak poseł Kozubski i sen. Markiewicz rozszerzyli na wielką skalę gospodarstwa w swych majątkach na Wołyniu, posłowie Nazaruk i Chomiak kupili grunta i wybudowali sobie na nich murowane domy, posłowie bracia Wasylczukowie wybudowali sobie na spółkę dom dochodowy. Sen. Karpiński nabył nieruchomość miejską. Sen. ks. Gersztański — wydzierżawił za śmiesznie małą sumę na lat 35 ziemię cerkiewną i wybudował sobie na niej dom własny. Tymczasem włościanie wołyńscy, których gospodarstwa zostały zniszczone w czasie wojny dotychczas jeszcze mieszkają nad Stochodem w ziemiankach zaś posłowie ukraińscy nie kiwnęli nawet palcem by im przyjść z pomocą.

—:::—

# Umowa o wymianę więźniów politycznych z Sowietami.

MOSKWA, 29 grudnia. (PAT.). Radio. Dnia 27 grudnia br. podpisany został w Moskwie protokuł umowy o wymianie więźniów politycznych pomiędzy Rzplitą Polską a Związkiem socjalistycznych rep. rad. Ze strony Polski protokuł podpisał radca poselstwa Rzpltej Polskiej w Moskwie Zieleziński, a ze strony sowieckiej przedstawiciel Narkomindiełu. Umowa powyższa zostanie zrealizowaną w pierwszych dniach stycznia. Strona rosyjska wydać ma Polsce 32 osoby z których. 10 skazanych było przez sądy sowieckie na rozstrzelanie a reszta na długoterminowe więzienie i deportacje. Władze polskie wydadzą Sowietom 9 wybitnych komunistów.

WARSZAWA, 29 grudnia. (Pat.). W uzupełnieniu wiadomości z Moskwy o tem, że 27 grudnia br. podpisany został w Moskwie protokuł w sprawie wymiany więźniów politycznych pomiędzy Polską a Z. S. S. R. Redakcja P. A. T-cznej prosi o sprostowanie tej wiadomości w tym sensie, że podpisany został protokuł dodatkowy, obejmujący pozostałe jeszcze z dawnej wymiany osoby, a mianowicie ze strony polskiej 32 osoby przebywające w więzieniach sowieckich, ze strony zaś sowieckiej 9 osób przebywających w więzieniach polskich. Jest to ostatnia wymiana dokonywana na zasadzie uchwały sejmowej z roku 1923. Wymiana obecna nie jest więc żadnym nowym aktem, lecz wykonaniem dawnych zobowiązań.

# Zamordowanie wicekonsula włoskiego w Odessie.

MOSKWA, 29 grudnia. (PAT.). Radio. Moskiewska radiostacja donosi z Odessy, iż został tam zamordowany przez bandytów miejscowy wicekonsul włoski Cosio. Trup jego znaleziony został we środę popołudniu na jednej z małych uliczek, oddalonych od centrum miasta. Cosio zniknął poprzedniego dnia, wyszedł on z konsulatu o godz. 4-tej popołudniu i więcej nie powrócił. — Bandyci zdjęli z zamordowanego wierzchnie ubranie i powyrywali mu złote korony z zębów. Przedstawiciele władz oraz konsul włoski w Odessie dowiedziawszy się o wypadku, udali się natychmiast na miejsce, gdzie znaleziono zamordowanego. — Władze podjęły energiczne kroki w celu wykrycia sprawców mordu. Cosio miał lat 75. był kawalerem i wiódł życie samotne.

# „Na aresztowanie Trockiego jeszcze czas".

MOSKWA 29. 12. (AW). W związku z dalszemi wystąpieniami Trockiego, skierowanemi przeciwko obecnym władzom partyjnym doszło ostatnio na posiedzeniu Politbiura do dyskusji nad koniecznością aresztowania niebezpiecznego przywódcy opozycji. Odpowiedni wniosek jednak upadł na skutek interwencji Stalina, który miał się wyrazić, że „na aresztowanie Trockiego jeszcze nie czas".

—:::—

# Tajemniczy goście z bolszewji.

**Przytrzymane 13 osób przez posterunek graniczny.**

STOŁPCE, 29 grudnia. (AW.). Według doniesień z pogranicza w rejonie Basman w pobliżu Iwieńca usiłowała przekroczyć granicę polsko-sowiecką grupa w liczbie 13 osób. Mimo wezwania strażników KOP-u do zatrzymania się dostrzeżeni ludzie usiłowali w d. c. dostać się na terytorjum polskie. Zostali oni otoczeni, a następnie aresztowani. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się obywatel czechosłowacki Rosik, prawdopodobnie działacz komunistyczny.

—:::—

# Nagły zgon w pociągu

**litewskiego kurjera dyplomatycznego.**

WIEDEŃ, 29 grudnia. (AW.). W pociągu pospiesznym zmarł między stacjami Wiedeń i Wiener Neustadt 52-letni profesor w Kownie Starkow, który jechał do Rzymu w charakterze litewskiego kurjera dyplomatycznego. Nagła śmierć Starkowa wywarła wielkie wrażenie na towarzyszy podróży. W. Neustadt zwłoki wyniesiono z wagonu i poddano w miejscowym szpitalu obdukcji, która wykazała zgon na anewryzm serca. Abdukcję zarządzono na prośbę rządu litewskiego, ponieważ w ubraniu zmarłego znaleziono buteleczkę z trucizną, co nasuwało podejrzenie o samobójstwie, które obdukcja wszakże rozwiała.

—:::—

# Wędrówka miljonów głodnych Chińczyków

LONDYN, 29. 12. (AW). Ajencja Reutera przynosi z Chin wiadomości o straszliwej klęsce głodowej. Według informacyj osób znających stosunki chińskie punkt kulminacyjny katastrofy głodowej jeszcze nie nadszedł. Miljony rolników chińskich, robotników i rzemieślników opuszcza swe siedziby i rozpoczyna wędrówkę by wtargnąć do siedzib krajów cywilizowanych gdzie jeszcze istnieją zapasy żywności. Powodem nędzy klęska wojny domowej, spustoszenia spowodowane przez masy szarańczy, posuchę, rabunki i plądrowania różnych band oraz ogromne podatki.

—:::—

### NIEZWYKŁE ŚNIEŻYCE W JAPONJI.

TOKIO. 29. grudnia. (A. W.) W zachodnich prowincjach Japonji rozpętały się gwałtowne burze śnieżne. Linje kolejowe w jednej czwartej zostały unieruchomione. Tak wielkich opadów śnieżnych nie notowano tu od lat 30.

—:::—

### KONFLIKT MIĘDZY RZĄDEM A STUDENTAMI RUMUŃSKIMI.

BUKARESZT, 29. 12. (Pat.). Między rządem a studentami wybuchł nowy konflikt. Unia studentów chrześcjan oświadczyła, że stoi po stronie 9 oskarżonych i zrzuca wszelką odpowiedzialność za mogące wyniknąć następstwa. Sąd w ostatnich dniach zwolnił 40 aresztowanych studentów. Unia studentów chrześcjan oświadcza jednak, że nie może się tem zadowolnić.

—:::—

### GROŹBA STREJKU PRACOWNIKÓW UBEZPIECZENIOWYCH.

WARSZAWA. 29. grudnia. (A. W.) Wobec nieuwzględnienia postulatów pracowników instytucji ubezpieczeniowych, którzy żądają 50 proc. podwyżki skali płac, niebezpieczeństwo strejku wzrosło w ostatnich dniach. Delegacja Zw. Pracowników ubezpieczeniowych ma się zwrócić do głównego Inspektora pracy p. Klotta z prośbą, o arbitraż w zatargu. W razie nieuwzględnienia postulatów pracowników i ewentualnego kompromisowego załatwienia sporu instytucjom ubezpieczeniowym grozi solidarny strejk pracowników.

—:::—

### TRZĘSIENIE ZIEMI.

NOWY YORK. 29. grudnia. (Radio). (Pat.) United Press. Sejsmografy zanotowały silne trzęsienie ziemi w odległości 4.600 mil na południowy zachód. Trzęsienie ziemi rozpoczęło się o godzinie 1.50 i trwało z niezmniejszoną siłą do 2.15.

MEDJOLAN. 29. grudnia. (Pat.) Radio. Miejscowa stacja sejsmograficzna zanotowała trzęsienie ziemi w odległości 8.500 km.

—:::—

# Na dobrej drodze.

Gmina nasza zaczyna wchodzić na drogi które prowadzą do właściwego ujęcia zadania gminy w dziedzinie opieki nad dzieckiem. Niewątpliwie do jasnych kart działalności poprzedniej rady miejskiej zaliczyć należy stworzenie miejskiego Zakładu dla sierót, którego powstanie wiąże się z nazwiskiem b. wiceprezydenta, tow. Obirka. Jednakowoż w codziennej swej pracy nie było dotąd stałej, a czujnej opieki nad ubogą młodzieżą — dziećmi proletarjatu, których niedola materjalna i brak wszelakiej opieki nad ubogą młodzieżą — dziećmi proletarjatu, których niedola materjalna i brak wszelakiej opieki nad ich wychowaniem i moralnością poza szkołą — czyni materjałem podatnym na przestępstwa.

Sekcja Kobiet PPS. przy współudziale Uniwersytetu Ludowego, przez kilka lat z rzędu tworzyła i utrzymywała t. zw. „Gniazdka" dla ubogiej młodzieży szkolnej, która tam znajdowała opiekę moralną, pomoc w nauce, posiłek ciepły i zdrowy, oraz rozrywkę. W miesiącach letnich organizowała Sekcja kolonje, wywożąc dzieci suteren na wieś, na świeże powietrze. Rzecz jasna, że szczupłe zasoby pieniężne nie pozwalały na rozwinięcie tej akcji w szerszym zakresie, a były to tylko próby, wskazujące, w jakim kierunku winna się objawić opieka społeczna, jakie obowiązki ciążą na organizacjach społecznych i gminie. Niestety, dopiero przybycie komisarza rządowego do Lwowa, zbliżyło gminę do tego zagadnienia. Preliminowane fundusze na opiekę nad dziećmi, karygodnie spoczywały w kasie miejskiej, albo też zużywano je na inne potrzeby gminy.

Komisarz Strzelecki sięgnął po te kwoty i oddał je do właściwego użytku. Oto z inicjatywy p. Strzeleckiej powstał Komitet opieki pozaszkolnej, w skład którego wchodzą czynniki pedagogiczne i obywatelskie. Komitet ten zorganizował dotąd 15 Ognisk dziecięcych, w których skupia najuboższą młodzież szkolną w godzinach popołudniowych, pod opieką fachowych wychowawców, gdzie nadto otrzymuje ona posiłek. — W ciężkich dniach zimowych, ogrzane sale i korytarze zajmują miejsce mrocznych, wilgotnych nor mieszkaniowych, z których ta młodzież pochodzi. Może już jesteśmy na dobrej drodze do zrealizowania myśli tworzenia specjalnych schronisk dla tego celu.

Nadmienić należy nadto, że gmina kwotę na ten cel przeznaczoną (budżet był uchwalony jeszcze w kwietniu b. r.) wynoszącą 100.000 zł., rozdała szkołom na ubrania i buciki, co wyniosło na jedną szkołę 2—3 tysięcy zł.

Kto był uczestnikiem uroczystości „Gwiazdki" w środę 21 XII w sali ratuszowej, gdzie pod wspaniale udekorowaną choinką, przy grze barwnych świateł, 500 młodzieży szkół lwowskich podziwiało produkcje muzykalno-wokalne artystek, oraz słuchało z otwartemi buziami pięknie wypowiedzianych przez p. Grzębską bajek — ten był widokiem tym prawdziwie wzruszony.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było rozdanie podarków, po które dzieci podchodziły jakoby w jakiejś rewji, pod kierunkiem wychowawców i osobistą reżyserją pp. Strzeleckich. W ciągu kilkunastu minut znikły podarki jak kamfora wśród niezwykłego porządku. A można to było urządzić dlatego, że fundusz reprezentacyjny komisarza uszczupliła jego małżonka na rzecz dzieci. Jednem słowem, smakołyki, — przeznaczone dla dygnitarzy z okazji przyjęć reprezentacyjnych, — zjadły dzieci. Uroczystości przyśpiewywał pięknie chór seminarjum żeńsk. pod batutą p. Loeblowej.

Te sympatyczne przejawy ze strony gminy, należy podkreślić, jako zapowiedź wstępowania gminy na drogę kardynalnego jej obowiązku opieki nad dzieckiem.

Wyrazić należy nadzieję, że komisja opieki społecznej Rady przybocznej rozpocznie wkrótce swą działalność pod dobrym znakiem.

*Marja Śmulikowska.*

## O sprawność poczty podczas wyborów.

Wobec rozpoczęcia czynności wyborczych do ciał ustawodawczych Ministerstwo poczt i telegrafów wydało podwładnym sobie urzędom rozporządzenie dotyczące funkcjonowania poczty. Wyjątki z niego brzmią jak następuje:

„W okresie wyborów do Sejmu i Senatu ruch pocztowy, telefoniczny i telegraficzny niewątpliwie się wzmoże. Ponieważ sprawa funkcjonowania należytego poczty, telegrafu i telefonu jest dla technicznego przeprowadzenia wyborów nadzwyczaj ważną, przeto poleca się dołożyć wszelkich starań, ażeby w okresie wyborów korespondencja pocztowo-telegraficzna była jaknajrychlej doręczona, a połączenie telefoniczne w najkrótszym czasie uskuteczniane. Szczególną uwagę należy zwracać na korespondencję nadawaną przez organa wyborcze i do nich adresowaną. Telegramy organów wyborczych i ich rozmowy telefoniczne winny być uważane jako służbowe".

## NA EKRANIE DNIA.

### Bujdy na resorach.

W rubryce *„Ze świata"*, podają niektóre dzienniki znane już czytelnikom wiadomości o cielętach z dwiema głowami, wężach morskich, trojaczkach zrośniętych pępkami i nogami, nie licząc innych bzdur. Czytelnik przyzwyczaił się już do tych wiadomości i traktuje je jako błazeńskie pomysły prasy burżuazyjnej, wysilającej się na zdobycie jak największej ilości bezkrytycznych prenumeratorów.

Ostatnio podaje jednak „Ilustrowany Kurjer Codzienny" w rubryce *„Ze świata"* tak niesamowicie idjotyczną bujdę, że dotychczasowe rekordy w tumanieniu czytelników zostały z kretesem pobite.

„Kurjerek" podaje ni mniej, ni więcej, tylko następującą rewelację:

„Interesująca wiadomość przychodzi z Indyj, gdzie wedle *„Bombay Chronicle"*, zaobserwowano w *Ulysory* (?) jakieś (!) oryginalne drzewo, które w ciągu nocy zwolna i stopniowo pochyla się ku ziemi. O północy znajduje się już ono w postawie zupełnie leżącej. W godzinę później tajemnicze (!) to drzewo zaczyna powoli podnosić się do góry, a z nastaniem jasnego dnia odzyskuje swój normalny wygląd".

A niechże to kule biją! Czy przypadkiem autor tej bujdy na resorach nie był w „humorze świątecznym" i w ciągu nocy nie pochylił się ku ziemi, aby o północy znaleźć się już w postawie leżącej? Po co to transponować własne przeżycia na biedne i niewinne drzewko z Ulysory w... Indjach?...

*Stem*

—:::—

## Polityka bierności węgierskiej partji socjalistycznej.

Z Budapesztu donoszą, że kierownictwo węgierskiej partji socjalistycznej zajmie się na posiedzeniu dnia 6 stycznia sprawą zastosowania polityki bierności.

Według „Magyar Hirlap", znany przywódca socjalistyczny, Garami, przebywający w Wiedniu, miał doradzać, aby członkowie węgierskiego klubu parlamentarnego złożyli w obliczu obecnej sytuacji parlamentarnej swe mandaty do komisji parlamentarnych i ograniczyli się do działalności czysto agitacyjnej. Na wypadek, gdyby rząd nie przyjął całego szeregu warunków, jakie socjaliści postawią mu wkrótce, posłowie socjalistyczni mieliby się również zrzec swoich mandatów poselskich.

—:::—

## Z Teatru Nowości.

### „Niezwykły seans",

**dramat senzacyjny w 3 aktach BAILLARDA VEILLEURA.**

Trudno wogóle wydawać jakiś sąd o tej podnoszącej włosy na głowie, kryminalno-spirytystycznej awanturze, która rozegrała się onegdaj na scenie Teatru Nowości przed oczyma zaskoczonych niezwykłością, niesamowitością i... nieprawdopodobieństwem tematu widzów. Nie trzeba się jednak niczemu dziwić, co nosi na sobie stempel amerykańskiego życia: będzie to zawsze coś, co ma pobić rekord wymyślności i ekscentryczności europejskiej, pobić za wszelką cenę, nawet za cenę logiki i zdrowego rozumu. Tym razem także udało się to autorowi francuskiemu, czy tylko mającemu podejrzanie francusko brzmiące nazwisko. Sztuka złożona z samych prawie nieprawdopodobieństw, nie pozwala w trakcie, gdy się jej słucha, na zdawanie sobie z tego sprawy, gdyż przez całe trzy akty niesłabnące zainteresowanie skupia się na dociekaniu zagadki: kto zamordował? Na rozwiązanie tej zagadki sili się sprytny detektyw i siliła się — jak to można było zauważyć z rozmów w antraktach — publiczność, przypuszczając, kombinując, a nawet spierając się między sobą. Pomagały przy tem o tyle o ile i duchy z zaświata — proszę się nie śmiać, bo na przedstawieniu wyglądało to bardzo makabrycznie, bardzo denerwująco, a kto nie wierzy, niech spyta tę lub ową z będących na premierze przedstawicielek „płci słabszej" — ale wszystkie dociekania i domysły rozbijały się o spryt autora, który wielokrotnie rozmyślnie sprowadzał na tor błędny, by dopiero przy końcu III. aktu rzucić bombę rewelacji.

Nie podaję tutaj treści tej niemożliwie złowrogiej historji, nie podaję także rozwiązania zagadki, bo cała atrakcja sztuki, cały jej wabik przepadłby z kretesem, gdyby się z góry wiedziało, kto i dlaczego zasztyletował dwie osoby... Niechże każdy, kto pójdzie na przedstawienie — a taka okropna senzacja, skombinowana z tajemniczą ingerencją świata zagrobowego, pociągnie z pewnością wielu — na swą własną przyjemność w denerwowaniu się przez półtrzeciej godziny.

Sztuka ta nie ma nic wspólnego ze sztuką, ale jako kawałek kryminalno-detektywistyczny łechce wszystkich, żadnych, aby ich w ten sposób łechtano. Nie mam też nic przeciw wystawianiu podobnych bomb, obliczonych wyłącznie na senzacyjność i nie pretendujących do niczego więcej, byleby poza niemi znalazło się miejsce i na coś innego, na coś, czego wartość trwa dłużej niż dwie i pół godziny.

Reżyserja p. Żyteckiego zdołała tchnąć ruch w akcję sceniczną, co najkorzystniej objawiało się w scenach zbiorowych, których jest w sztuce wiele, a które funkcjonowały bez zarzutu. P. Siemaszkowa, lubująca się w niesamowitych sytuacjach i rolach, grała mimo to z nigdy nie opuszczającą ją prostotą, z dezinwolturą, odcinającą się tak korzystnie od wszystkiego, co jest teatralnością czy patosem. P. Żaklicka była nieco cudacznie ubrana i ufryzowana i grała zbyt naiwną dziewczynkę, by ktośkolwiek mógł ją posądzać o straszliwą zbrodnię. — Mówiono mi (oczywiście kobiety), że p. Ładosiówna miała strasznie źle skrojoną suknię; poza tem trzymała się dzielnie w swej roli. Z prawdziwem zacięciem detektywa z powieści kryminalnej grał p. Szyndler, rzutki, pewny siebie, w miarę arogancki. Wymienić trzeba jeszcze dobre kreacje a to pp. Wołoszynowskiej, Okornickiego, Zabielskiego, Dąbrowskiego i Żabczyńskiego.

*Artur Ćwikowski.*

# Tragedja zbiorów dzikowskich.

P. M. Marczak, bibljotekarz słynnej bibljoteki w Dzikowie, w pałacu Tarnowskich, który jak wiadomo, stał się pastwą pożaru, opisuje w „Głosie Narodu" przebieg katastrofy, przyczem wylicza cenne zbiory, z których część zdołano uratować:

„Czego tu nie było! Wspaniała bibljoteka, o której zawartości mówi obszernie broszura bibljotekarza dzikowskiego (M. Marczak: Bibljoteka Tarnowskich w Dzikowie), posiadająca największą ilość druków polskich z XVI w., niezwykłe cymelja, kilkadziesiąt polskich inkunabułów. Przeszło 35.000 dzieł łącznie. Archiwum — prawdziwy Sezam. Dyplomy i pergaminy od r. 1305 włącznie. Akta majątkowe od drugiej połowy XVII w. po dzień dzisiejszy. (Katalog Chmiela, Vrtela). Największy w Polsce zbiór minjatur (przeważnie Lesseura) z czasów Stanisława Augusta i Księstwa Warszawskiego. Kilkaset cennych płócien, wśród nich wspaniały Vandyck, Czechowicz, Greuze, szereg arcydzieł włoskich, flamandzkich szkół; z nowszych wspaniałe „Stado hetmańskie" Kossaka. Przytem wszystkiem mnóstwo pięknych pamiątek historycznych, dość wymienić buławę, szablę i rząd na konia hetmana Tarnowskiego.

Straty ogromne, ale jest pewna pociecha, że nie wszystko przepadło. Archiwum, można powiedzieć, uratowane, lubo niemało ucierpiało w szybkiem przenoszeniu. Minjatury ocalił służący Antoni Tyburski, (srebra, kredensarz, Józef Puc). Uratowana większa część bibljoteki, w każdym razie inkunabuły, sporo cymeljów. Płótna wszystkie, jak również niektóre pamiątki. Artystyczne przedmioty, jak śliczne marmury i alabastry z początków XIX w. z powodu dużego ciężaru i niedoświadczenia ratujących przeważnie nie wyszły cało.

Oczywiście urządzenie zamku zniszczało niemal zupełnie. Poutrącane meble, częstokroć trudne do naprawy, trudno nazywać prawdziwie uratowanemi. Trofea myśliwskie, największe i najwspanialsze w Polsce, zapoczątkowane około r. 1870 — prawie nie istnieją. Zabrano się do ich ratowania na samym ostatku.

## 595 miljonów wyznawców Kościoła chrześcijańskiego.

Według obliczeń statystycznych jest na świecie około 595 miljonów chrześcijan. Jest to z górą jedna trzecia część mieszkańców całego globu ziemskiego, na którym żyje około 1.600 miljonów ludzi.

Wśród wyznań chrześcijańskich kościół rzymskokatolicki ma 273 miljony wyznawców, z czego na Europę przypada 190 miljonów, na Amerykę — 55 miljonów, na Azję — 18 miljonów, na Afrykę 2 i pół miljona, a na Australję — 1 miljon wyznawców.

Kościoły protestanckie liczą 198 miljonów wyznawców. Na kontynencie Europy obliczają ich na 72 miljony, w wielkiej Brytanji i Irlandji na 42 miljony, a w Stanach Zjednoczonych Ameryki i Kanadzie na 83 miljony.

Na kontynencie europejskim najsilniejszy blok protestancki tworzą ewangelicy niemieccy, w liczbie 40 miljonów. Pozatem w Szwecji liczy kościół protestancki przeszło 5 miljonów wyznawców, w Holandji — 3,5 milj., w Finlandji — 3 milj. i blisko 2,5 miljona w Szwajcarji.

W innych krajach europejskich jak np. w Polsce, wyznania protestanckie tworzą stosunkowo drobne grupy wyznawców.

Do świata chrześcijańskiego należą wreszcie kościoły prawosławne. Liczba ich wyznawców podawana jest na 130 miljonów. Największa ilość przypada na Rosję, a następnie na państwa bałkańskie, z których Rumunja liczy 15 miljonów prawosławnych, Jugosławja — 5 milj., Bułgarja — 3,6 miljona i Grecja blisko 2 miljony.

Kościoły wschodnie w Azji i w państwie tureckiem rozprószył się w czasie zawieruchy wojennej tak, że trudno obecnie ująć w cyfry ich zwolenników.

## Trzy dni w hydroplanie na falach wzburzonego morza.

Hydroplan francuski, utrzymujący komunikację pomiędzy Ajaccio, na Korsyce, a Tunisem, opuściwszy przed tygodniem Ajaccio, znikł bez śladu.

Zaniepokojone władze francuskie wysłały kilka parowców na poszukiwania, ale bezowocnie. Ponieważ zaś w owym czasie szalała nad morzem Śródziemnem gwałtowna burza, przypuszczano więc, że samolot spadł do morza i utonął.

Obecnie jednak okazuje się, że tylko pierwsza część tego przypuszczenia była słuszna. Istotnie, wskutek zepsucia się silnika, lotnikom nie pozostawało nic innego, jak tylko opuścić się na wzburzone fale morskie. Zdołali jednak utrzymać się na nich przez całe 72 godziny i wreszcie dotarli do wysepki Ustica, położonej o 65 km. na północ od Palerma.

Zmuszeni opuścić się na burzliwe wody, lotnicy: Ponce i Maillard, zarzucili specjalną kotwicę lotniczą, utrzymującą samolot przeciwko wichrowi, poczem wyczołgali się na płaty dolne dwu płatowca i pościnali z nich płótno, aby nie dopuścić do pogrążenia się samolotu w morzu pod naciskiem fal.

Zabezpieczywszy się w ten sposób, przez całe trzy doby unosili się na falach, pomimo trwającej wciąż burzy, a posiadane, na wszelki przypadek, zapasy żywności pozwoliły im utrzymać się przy życiu.

Dopiero na czwarty dzień, gdy burza przycichła, dotarli do brzegów wyspy Ustica, gdzie wylądowali przy pomocy mieszkańców tamtejszych.

—:::—

## Kącik pouczający.

### RADJO.

Dziwna rzecz, jak ludzie dotychczas nie zdają sobie sprawy, jak wiele korzyści radjo im przynosi, jak uprzyjemniać może niezawsze wesołe życie, odczytami, muzyką, śpiewem.

Obojętność wynikająca z z niedoceniania radja, jako środka podnoszącego kulturę i oświatę jednostek, a przez nie całego narodu, jako czynnika odegrać mogącego doniosłą rolę w razie wojny, epidemji, czy jakichś kataklizmów kapryśnej i obfitującej w niespodzianki natury — robi to, że w Polsce radjo w porównaniu z sąsiadami z zachodu i wschodu, bardzo mizernie się przedstawia.

Podczas gdy w Niemczech jest 1,700.000 zarejestrowanych posiadaczy radjoodbiorników, gdy jeden aparat przypada na 34 osoby (w Anglji na 21 osób), w Polsce jest zaledwie sto parę tysięcy zarejestrowanych radjoamatorów, a 1 aparat przypada na 260 osób.

—:::—

### ROZMOWY PRYWATNE PRZEZ RADJO.

Od paru tygodni radjostacja szwajcarska w stosunkach szwajcarskich posiada doniosłe znaczenie. Podczas okresu zimowego mieszkańcy gór są prawie zupełnie izolowani od reszty kraju. Koleje zębate nie chodzą, komunikacja końmi lub mułami również przerwana. Urzędnicy, studenci itd. mieszkający w Bernie, a mający rodziców gdzieś wysoko w górach — zatracili kontakt z nimi na długie nieraz miesiące.

Czyniąc zadość licznym żądaniom, stacja berneńska raz w tygodniu instaluje mikrofon w sali Kursalu, gdzie odbywają się zabawy taneczne. Za opłatą 5 franków wolno każdemu zgłaszającemu się przemówić do mikrofonu i swoim najbliższym w górach przesłać na falach radja pożądane wiadomości. Inowacja ta szybko się przyjęła i jest taka obfitość zgłoszeń, że trzeba zawczasu się zapisywać i oczekiwać swojej kolejki przy mikrofonie.

—:::—

### PIERWSZY ODCZYT RADJOWY ILUSTROWANY PRZEŹROCZAMI.

Dział odczytowy „Polskiego Radja" wprowadza bardzo ciekawą inowację, która będzie miała wielkie znaczenie dla różnego rodzaju organizacyj, stowarzyszeń i kół naukowych. Inowacją tą będą odczyty radjowe ilustrowane przeźroczami, co przez niektóre stacje zagraniczne oddawna jest już stosowane. Ilustracja ta odbywa się w ten sposób, iż zgromadzona w sali publiczność słucha na głośnik odczytu wygłaszanego w studjo Radjostacji, a równocześnie na ekranie w sali ukazują się przeźrocza, które plastycznie uzupełniają poszczególne ustępy odczytu prelegenta. Przeźrocza te oddadzą specjalnie duże usługi przy różnego rodzaju odczytach treści naukowej i podróżniczej.

—:::—

# Katastrofalne burze śnieżne w Anglji.

**Straszne spustoszenia w połudn. Anglji. — Tanki rozbijające wały śnieżne.**

LONDYN, 29. 12. (Pat.). Dziś w czwartym dniu nieprzerwanej burzy nad prawie całą środkową i południową Anglją oraz kanałem Angielskim wzmógł się wicher i nastąpiły gwałtowne opady śnieżne. Żaden parowiec nie odszedł dziś z Doowru, natomiast na liniach kolejowych nastąpiła znaczna poprawa w biegu pociągów, dzięki oczyszczeniu torów z olbrzymich zasp śnieżnych. W niektórych miejscach śnieg wskutek późniejszej odwilży, ulewy a następnie mrozu przeistoczył się w twarde zwały lodu, które trzeba było rozbijać oskardami. Obecnie nad kanałem Angielskim i znaczną częścią południowej Anglji panują silne wiatry północno-wschodnie. Drogi publiczne zawalone są śniegiem i zwalonymi drzewami i słupami telegraficznymi.

### Wiele miasteczek odciętych jest od świata zaspami śnieżnemi.

Ponieważ przewidywania meteorologiczne zapowiadają dalsze burze, zachodzi obawa, że ludności tych miast może zabraknąć żywności, zanim będzie przywrócona komunikacja drogowa i kolejowa. Śnieg zasypał również szereg osad w hrabstwie Kenth i Higland. Do wszystkich zagrożonych miejscowości wysłano oddziały ratownicze. Wczoraj musiano rozbijać tankami wały śnieżne, aby przywrócić komunikację autobusową między Salisbury a poligonem wojskowym w Tidworth, które od świąt Bożego Narodzenia odcięte jest od świata.

### AEROPLANY APROWIZUJĄ ZASYPANE MIEJSCOWOŚCI.

LONDYN, 29. 12. (Pat). Dziś władze użyły aeroplanów dla dostarczenia żywności do miasta Westerham i szeregu sąsiednich wiosek w hrabstwie Kenth, których mieszkańcy byli przez zaspy śnieżne odcięci od świata. Ponieważ aeroplany nie mogły wylądować na głębokim śniegu, przeto żywność umieszczono we workach, które spuszczano na ziemię, przy pomocy spadochronów.

## Pogłoski o ujęciu sprawców napadu na Nowaczyńskiego.

WARSZAWA. 29. grudnia. (A. W.) Wczoraj popołudniu Nowaczyński przesłuchiwany był ponownie przez podprokur. Siewierskiego, jednocześnie Urząd śledczy pod kierunkiem komis. Farenholza przeprowadził badania 120 szoferów taksówek.

WARSZAWA. 29. grudnia. (tel. wł.) Podprokurator Siewierski, przesłuchał dziś między innymi osobę, która zgłosiła się z zeznaniami do redakcji „A. B. C.“

Wieczorem rozeszła się pogłoska, że podprokurator Siewierski posiada już wszystkie dane co do napastników, których zaaresztowanie jest kwestją najbliższych godzin. Wieczorem Nowaczyński został przewieziony karetką pogotowia z lecznicy do domu.

—:::—

## Zaopatrzenie osób cywilnych poszkodowanych w związku z przewrotem majowym.

WARSZAWA. 29. grudnia. (Pat.) (Radio). W ostatnim numerze Dziennika Ustaw z dnia dzisiejszego, ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20. grudnia 1927 w sprawie zaopatrzenia osób cywilnych poszkodowanych w związku z działaniami wojsk polskich w dniach od 12. do 15. maja 1926 r. Rozporządzenie przewiduje zaopatrzenie osób, które utraciły przynajmniej 25 proc. zdolności do pracy zarobkowej, oraz najbliższych krewnych pozostałych po osobach, które zginęły lub zmarły w związku przyczynowym z działaniami wyżej wymienionymi. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

—:::—

## Sprawa dodatków do pensyj urzędn.

WARSZAWA. 29. grudnia. (Tel wł.). Podobno uchwała Rady ministrów co do dodatków do pensyj urzędniczych na I kwartał 1928 r. ma zapaść jeszcze w tym tygodniu. Wypłaty dodatków rozpoczęłyby się w pierwszej połowie stycznia. W kołach urzędniczych wiadomość ta wywołała pewne powątpiewanie.

—:::—

## Minister czechosłowacki o zbliżeniu kulturalnem polsko-czechosłowac.

Czechosłowacki min. Oświaty dr. Hodża w wywiadzie z przedstawicielem „Lidowych Listów“ mówiąc na temat stosunków kulturalnych między Czechosłowacją i Polską zwrócił uwagę na ostatnią wystawę sztuki polskiej w Pradze, zaznaczając, że nic może tak pogłębić wzajemnego poznania, jak porównywanie i właściwe ocenianie owoców pracy, dzięki której stają się Polska i Czechosłowacja nowym łącznikiem kulturalnym między Europą środkową i średnią. Minister zapowiedział, że zaprosi do wygłoszenia wykładów na mającym się utworzyć wydziale nauk politycznych oraz w akademji dziennikarskiej jednego z wybitnych polskich uczonych oraz kilku wybitnych dziennikarzy polskich. (Pat.)

—:::—

### KONFERENCJA WOJEWODÓW Z MINISTREM SKŁADKOWSKIM.

WARSZAWA, 29. 12. (Tel. wł.). Dziś przyjechali do Warszawy, wezwani przez władze centralne wojewodowie: tarnopolski p. Kwaśniewski, lwowski p. Borkowski, wileński p. Raczkiewicz i łódzki p. Jaszczołt.

Wojewodowi odbyli dziś konferencję z ministrem spraw wewn. gen. Składkowskim.

—:::—

### NOWE FORMULARZE CZEKÓW P. K. O.

WARSZAWA, 29. 12. (Pat). Radio. — Termin ważności dawnych formularzy czeków P.K.O. jakoteż ich ewentualnej wymiany na formularze nowego typu, który upływa w dniu 31. b. m. został przedłużony do dnia 28. lutego 1928. We własnym interesie winni jednak klijenci P.K.O. jak najwcześniej zaopatrywać się w nowe formularze czeków, aby uniknąć ewentualnej zwłoki w ich dostarczeniu możliwej przy zgłoszeniu zapotrzebowania w ostatniej chwili przed upływem terminu.

—:::—

### ZATONIĘCIE STATKU Z 80 INDJANAMI.

BUENOS AIRES, 29. 12. (AW). Donoszą tu z Santjago o strasznym wypadku jaki wydarzył się na rzece Cautin w Chile. Statek przewożący powracających z uroczystości w Temuco Indjan natrafił na gwałtowne wiry i wskutek złamania steru został wpędzony na przybrzeżne skały i uległ zupełnemu rozbiciu, przyczem 80 Indjan, w tem wiele kobiet i dzieci poszło na dno.

—:::—

### ZADŻUMIONE SZCZURY.

BERLIN, 29. 12. (AW). Na okręcie „Modeni“ przybyłym z Buenos Aires do Göteborga w Szwecji stwierdzono dżumę u szczurów okrętowych. Załogę i 18 robotników poddano kwarantannie. Istnieje obawa przeniesienia dżumy na mieszkańców miasta w razie ucieczki szczurów z okrętu.

—:::—

### PODJĘCIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH.

BERLIN, 29. 12. (AW). Prasa tutejsza donosi, że podjęcie polsko-niemieckich rokowań handlowych w Warszawie nastąpi we środę dnia 11-go stycznia 1928 r.

—:::—

### LINDBERGH PROJEKTUJE NOWY LOT.

N. JORK, 29. 12. (Pat.). Radjo. — Pułkownik Lindbergh zamierza dokonać lotu powrotnego z Guatemali przez Kolumbję, Wenezuelę i Antyle przy ewentualnem lądowaniu w Trinidacie.

—:::—

### UJĘCIE SPRAWCÓW ZAMACHU NA POCIĄG MIĘDZYNARODOWY.

MIŃSK, 29. 12. (AW). Śledztwo w sprawie zamachu na pociąg międzynarodowy doprowadziło do ujęcia 2 sprawców zamachu Korolenki i Ignatowicza. Pozostali zamachowcy, których według zebranych informacyj było 5 do 6 uszli przed pościgiem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Ignatowicz i Korolenko należeli do białoruskiej organizacji powstańczej działającej w Mińszczyźnie. Zamach dokonany był z inicjatywy przywódców powstańczych band białoruskich.

### PIJANI MARYNARZE WRZUCILI DWÓCH KOLEGÓW DO MORZA.

GDAŃSK, 29. 12. (AW). W porcie gdańskim podczas biesiady i pijatyki świątecznej na statku szwedzkim wynikła z marynarzami bójka, w czasie której rzucono do wody marynarza Kostamo, oraz łotewskiego marynarza Truszyńskiego. Obaj marynarze utonęli i dotąd zwłok ich nie wydobyto. Policja wszczęła dochodzenia aby dojść przyczyny wypadku i bójki.

—:::—

### POWIĘKSZENIE FLOTY „ŻEGLUGI POLSKIEJ“.

GDYNIA, 29. 12. (AW). Dyrektor państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska“ wyjeżdża w najbliższych dniach do Anglji, celem zakupienia wzg'ędnie zamówienia 2 statków pasażerskich dla żeglugi przybrzeżnej mniejszych od statków „Gdańsk“ i „Gdynia“, oraz dla zakupienia 2 statków towarowych (po 5 tys. ton każdy) dla żeglugi między Gdańskiem i portami Morza Śródziemnego.

—:::—

### ZATARG KOLEJ. POLSKO - GDAŃSKI.

GDAŃSK, 29. 12. (AW). W dniu 6. stycznia 1928 r. Trybunał Międzynarodowy w Hadze rozpatrywać będzie sprawę polsko - gdańskiego zatargu kolejowego co do kompetencji sądów gdańskich dla rozstrzygania konfliktów między kolejarzami gdańskimi i polską dyrekcją kolejową w Gdańsku.

—:::—

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)



## Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie WPP. **Prymarjuszowi Drowi M. Seidlerowi, Sekundarjuszowi Drowi Kowarzykowi i Asystentowi Drowi Weinsaftowi jakoteż i Siostrom pielęgniarkom** w Sanatorjum Okręgowego Związku Kasy Chorych we Lwowie — za nadzwyczaj ofiarną opiekę w ciężkiej słabości mojej żony i nadzwyczaj troskliwe przeprowadzenie ciężkiej operacji »BOG ZAPŁAĆ«.

We Lwowie, dnia 29. grudnia 1927.

**Adam Feigel**

kierownik cegielni »Pezet« w Zamarstynowie.

## Otwór w murze - drogą do kryminału

**Smutny koniec eskapady dwóch włamywaczy.**

W nocy na 7. września b. r. posterunkowy Paweł Baran przechodząc ul. Gródecką, zauważył, iż w sklepie korzennym Lei Gemsowej, stora była nieco podniesiona, z wewnątrz zaś dochodziły podejrzane szmery. Baran wezwał przechodzącego kolegę i wszedł do sklepu, gdzie „pracowało“ dwóch włamywaczy przy wybijaniu otworu w murze, aby się dostać do składu konfekcji damskiej Jakóba Finklera. Łatwo sobie przedstawić miny obu „złodziei, gdy ujrzeli przed sobą policjantów. To też nie stawili oporu i spokojnie udali się do komisarjatu. Tam ustalono, że byli to 22- letni Stefan Sołtys, wielokrotnie karany za kradzieże oraz przyjaciel jego Mikołaj Chorny, który debjutował przy „grubszej“ robocie.

Wczoraj stanęli oni przed trybunałem wyrokującym, a po przeprowadzonej rozprawie Sołtys został skazany na półtora roku, zaś Chorny na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Bajorek, oskarżał prok. Ogonowski, Chornego bronił dr. Axer.

—:::—

## T. U. R. we Lwowie

urządza w piątek, 30. grudnia b. r. w lokalu Z. Z. K., ul. Gródecka 69, odczyt tow. M. Hankiewicza „Wojna i pokój“.

# Do Szan. Towarzyszy, Robotników i Robotnic lwow. okręgu zawodowego

a więc województwa lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i wołyńskiego.

Na liczne zapytania w sprawie wyborów do Sądu Rozjemczego we Lwowie zawiadamiamy, że lista kandydatów assesorów ukaże się we właściwym czasie. A TO W POŁOWIE STYCZNIA 1928 r. WYBORY 12. LUTEGO 1928 R.

Zgłoszenia na listy wyborcze można **bezzwłocznie** nadsyłać do Sekretarjatu Rady.

Zwracamy jednak uwagę, że dla dogodnego załatwiania spraw Sądu i sprawności jest pożądane, by assesorami wybrano lwowskich towarzyszy.

Co do listy przemysłowców na razie nie możemy jeszcze nic powiedzieć — w tym kierunku z początkiem stycznia zaczniemy pracować.

OBECNEM ZADANIEM TOWARZYSZY ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC jest, by wszędzie w fabrykach pracowniach, lub warsztatach wybrano mężów zaufania i o tem Zakład ubezp. bezzwłocznie powiadomiono.

Listy wyborcze, pouczenia i t. p. zostały już wszystkim przemysłowcom doręczone, którzy są obowiązani robotników uwiadomić i ewentualnie pouczyć.

Gdy Zarząd zakładu **mężom zaufania** doręczy listy głosowania,, należy wstrzymać się, aż **do ogłoszenia kandydatów robotniczych** oraz dnia głosowania.

Za Okręgowy Wydział Wykonawczy Rady Zw. Zawodowych.

Iwan Kuśnir sekr. K. Żelaszkiewicz przew.

# Choroby zawodowe.

Prawie każda praca wykonywana zawodowo, fizyczna czy umysłowa, na dłuższą metę, wywołuje **specjalną chorobę**, czy to z powodu zbytniego wytężenia umysłu lub mięśni w danym kierunku, czy też skutkiem warunków, wśród których praca się odbywa. Choroby te nazywają **chorobami zawodowemi**. Znane są one już od dawna, ale ostatnio poświęcają im tak lekarze, jak i politycy społeczni więcej uwagi. Idzie bowiem o to, jak im zapobiegać i jak je leczyć. Zapobieganiem chorobom zawodowym musi się zająć ochrona robotnicza. Inspektoraty pracy mają dbać o to, aby urządzenia fabryk, warsztatów i kopalń **neutralizowały chorobotwórcze warunki zawodowej pracy**. W szpitalach winny być osobne oddziały, w których leczą się robotnicy, wzgl. pracownicy na choroby zawodowe. Dla zawodów, wykazujących największą liczbę zachorowań musi obowiązywać możliwie najkrótszy dzień roboczy.

Wymieniamy tu kilka rodzajów chorób zawodowych.

Oto straszną chorobą jest zatrucie mosiądzem, podobne objawami do zatrucia ołowiem. Chorują na nią, jak już nazwa powiada, metalowcy mający z mosiądzem do czynienia. Objawia się ona niedokrewnością, nerwobolami, chudnieniem, wysychaniem w gardle, kaszlem i krwioplućiem. Najczęściej nawiedza choroba ta młodych robotników a poznaje się ją po charakterystycznej zielonej linji na zębach. Pozatem zauważć można u tych chorych zielonkawy pot i zielonkawe korzonki u włosów. Powstaje ta choroba w ten sposób, że robotnik wdycha proch mosiężny z powietrzem i zjada go z pokarmem. Głównie niszcząco działa miedź, znajdująca się w mosiądzu obok cynku, ale i cynk działa szkodliwie na organizm.

Środkiem, który okazał się dość skutecznym przeciw tej chorobie, którą leczyć się musi, jest mleko. Pozatem warsztaty muszą być należycie wietrzone, a przy jedzeniu musi się być bardzo ostrożnym. Najlepiej oczywiście, by przyjmowanie pokarmu odbywało się w oddzielnej sali.

Specjalną chorobę wywołuje

**kładzenie fundamentów pod wodę,**

przyczem robotnicy 8 godzin spędzają w zgęszczonem powietrzu. Wpływa to arcyszkodliwie na funkcje serca i nieraz powoduje śmierć, szczególnie skutkiem przejścia ze zgęszczonej atmosfery do atmosfery normalnej. Często przejście to wywołuje ból bębenka usznego, swędzenie skóry, bole mięśni i w stawach, w końcu ataki kurczu i porażenia, które mogą skończyć się śmiertelnie.

Wszystkie to objawy mają przyczynę w tem, że pod wpływem większego nacisku powietrza krew wchłania więcej gazów, które potem przy ciągłej zmianie gęstości powietrza wydziela. Gdy takie pęcherzyki dostaną się do pewnych części ciała, np. do arteryj końcowych mlecza pacierzowego, tamują obieg krwi, tkanki nie są odżywiane, co po pewnym czasie sprowadza śmierć. Pomoc polega na podwyższeniu chłonności krwi. Istnieją do tego celu odpowiednie zabiegi.

Inną chorobą jest t. zw.

**wysypka zapałczana.**

Robotnicy zapałczani mają na rękach i ramionach wysypkę. Pojawia się ta choroba także w fabrykach, gdzie używa się znacznego procentu fosforanu siarki. Wysypka objawia się czerwonością skóry i silnem swędzeniem. Występuje ona zrazu na palcach, poczem rozszerza się na ręce i ramiona. Często też pojawia się nad oczami. Wysypka znika, gdy nawiedzeni nią na kilka dni porzucają pracę.

Znane są

**choroby górników.**

Poza t. zw. chorobą **robaków,** która skutkiem odpowiednich środków prawie znikła w kopalniach węgla, musi się jeszcze zwalczać chorobę **Argania seru**. Badaniem jej zajmują się w Anglji, Francji i Belgji. Objawia się ta choroba szybkiem mimowolnem drganiem oczu i powiek, które drgają do 200 razy na minutę. Chorzy skarżą się, gdy choroba osiągnęła wyższy stopień, że słabo widzą, że przedmioty przed oczyma im tańczą, na zawroty i silne bole głowy. Dr. Jan Ohm skonstruował zwierciadło, które umożliwia równoczesne obserwowanie obydwu nerwów ocznych. Skonstatował, że przy pionowem drganiu jedno oko idzie w górę, podczas gdy drugie w dół się osuwa, przy poziomem zaś fale idą w kierunku zbieżnym w jednem a rozbieżnym w drugiem oku.

Rozmaitych robotników kopalnianych choroba ta nawiedza a usunąć ją można jedynie przez zaniechanie pracy. Któż nie słyszał o niszczącej ciało, oczy, usta

**pracy w kopalniach siarki?**

Dawno już zestawiono przeciętną długość życia w rozmaitych zawodach, przyczem okazało się, że najdłużej przeciętnie żyją księża i bankierzy. Ich „praca" też najmniej zawodowych chorób wywołuje — chyba, że je sobie poza zawodem ściągają.

## „Człowiek mechaniczny" w zastosowaniu praktycznem.

W ostatnich czasach „Westinghouse Electric Company" w Nowym Jorku zademonstrowała swój sensacyjny wynalazek „człowieka mechanicznego". Jest to automat kierujący się wyłącznie dźwiękiem głosu ludzkiego. Jeśli są wydawane rozkazy głosem o pewnem nakreślonem natężeniu i tonie, to automat wykonywuje szereg czynności, zapala światło, puszcza wentylator, operuje pompą, wydaje sygnały świetlne.

Człowiek mechaniczny nie tylko wykonuje rozkazy, ale również udziela informacji i, jak komunikuje korespondent Reutera, kilka takich automatów reguluje dopływ w waszyngtońskim wodociągu. Na telefoniczne zapytanie wydaje pewne dźwięki określające poziom wody w zbiorniku. Automaty zbudowane na podobnej zasadzie nie są nowością. Były próby konstrukcji automatów reagujących na fale głosowe o określonej czystości drgań, ale „człowiek mechaniczny" oprócz tego słucha rozkazów wydawanych przez telefon, a nawet przez radjo. A więc marzenie wynalazców wszystkich czasów skonstruowania „człowieka mechanicznego", który byłby posłusznym niewolnikiem ludzkości jest bliskiem zrealizowania.

Człowiek mechaniczny jest posłusznym niewolnikiem ludzkości.

Udoskonalenie takiego automatu może zasadniczo zmienić rolę pracy współczesnego robotnika, który byłby mistrzem od wydawania dźwięków o określonym tonie i natężeniu, resztę będzie robił posłuszny człowiek mechaniczny.

## Podwyższenie opłat szpitalnych.

W 42 szpitalach małopolskich, podległych Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu we Lwowie od 1 stycznia 1928 r. zostają podwyższone taksy dzienne.

Opłaty te wynoszą w klasie I-szej we Lwowie, Krakowie, Kulparkowie i Kobierzynie 14 zł, we wszystkich 38 szpitalach prowincjonalnych — 12 zł.

W klasie II-giej we Lwowie i Krakowie 10 zł. 50 gr., w Kulparkowie i Kobierzynie 9 zł. 50 gr., we wszystkich 38 szpitalach prowincjonalnych 8 zł.

W klasie III-ciej we Lwowie i Krakowie 5 zł. w Białej 4 zł. 50 gr., w Bóbrce, Bochni, Brzeżanach, Czortkowie, Dolinie, Kulparkowie, Kobierzynie, Lubaczowie, N. Targu, Podhajcach, Przemyślanach, Skałacie, Sokalu, Turce, Wadowicach i Żółkwi 4 zł., w Brodach, Jarosławiu, Jaśle, Tarnobrzegu i Żywcu 3 zł. 80 gr., w Gorlicach, Kałuszu i Śniatynie 3 zł. 70 gr., w Drohobyczu, Kołomyji, Kosowie, Krośnie, N. Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Zaleszczykach i Złoczowie 3 zł. 60 gr.

## Pamiętniki marynarza Stumpfa.

W Niemczech ukazały się pamiętniki młodego marynarza Stumpfa, który wstrząsające rzeczy opowiada o ostatniej wojnie. Stumpf z przekonań był szczerym chrześcijaninem i wiernym sługą cesarza Wilhelma. Rwał się na wojnę, w przekonaniu, że broni dobrej sprawy. Ale straszliwa rzeź otworzyła mu oczy i wskazała mu rzeczywistość, której przedtem nie znał.

W pierwszych kartkach pamiętnika przebija się miłość młodego marynarza do Wilhelma, którego „szlachetności" ufa bez zastrzeżeń. Dopiero później Stumpf się przekonał, że w tem wojsku było jedno wielkie bagno. Oficerowie niemieccy używali życia, żarli i pili, kradnąc żołnierzom ich porcje żywnościowe. Marynarze przymierali głodem, lecz wypełniali ślepo rozkazy oficerków, aż przyszła bitwa pod Skagerrakiem. Wszyscy się spodziewali, że po tej bitwie polepszą się stosunki, lecz oficerowie w dalszym ciągu w sposób nieludzki szykanowali żołnierzy.

W rok po bitwie pod Skagerrakiem stanęli marynarze przed sądem wojennym, oskarżeni o zdradę stanu. Zarzucano im, że wspólnie z niezawisłą socjalną demokracją zmierzali do wywołania klęski Niemiec. Sąd wojenny skazał ich na najcięższe kary: śmierć i długoletnie więzienie.

Stumpf miał szczęście. Jego za bunt nie postawiono przed sądem wojennym. W ten sposób doprowadził swoje pamiętniki do końca. Pamiętniki te są strasznem oskarżeniem dawnego systemu niemieckiego, gdzie pod pokrywką karności i posłuszeństwa dokonywano wprost zbrodni na tych, co słuchać musieli. Stumpf oczywiście rychło zmienił swe poglądy. Wierny dawniej cesarzowi młodzieniec dziś jest wspaniałym rewolucjonistą, świadomym obywatelem republikańskich Niemiec i może dlatego pamiętniki jego spotkały się z oburzeniem i napaścią ze strony pism nacjonalistycznych i monarchistycznych.



## Subwencje na antypolską propagandę

BERLIN, 28. 12. (AW). „Achtuhrblatt" ogłasza senzacyjne rewelacje o gospodarce pieniężnej ministerstwa Reichswehry. Między in. ministerstwo to udzieliło 100 milj. marek nielegalnej subwencji wytwórni filmowej „Phoebus" znanej z reprodukcji agitacyjnych filmów militarystycznych i antypolskich. Dziennik berliński zarzuca w dalszym ciągu temu ministerstwu, że obraca fundusze płynące z podatków na prywatną spekulację. Nie wyjaśnia jednak czy spekulacje te pozostawały w związku z nielegalnemi zbrojeniami Niemiec.

# Deklaracje.

Przypominamy tym Towarzyszom, którzy pobrali od tow. Chrystowskiego Deklaracje na Fundusz Prasowy, by zechcieli podać bezzwłocznie liczby porządkowe tych Deklaracyj, a to celem ustalenia ewidencji.

Towarzyszy, dra Schwalba, Halucha, Kościuka, Stompego, Kulczyckiego, dra Moldauera, dra Grosfelda, Frankego, Plutę, Kochańskiego, Gazka, Szafrańskiego, Kobaka, Szkurata i Pilcha upraszamy o łaskawe zastosowanie się do powyższego apelu.

WYDAWNICTWO.

—:::—

# Nowiny z dnia.

**Lwów,** dnia 30 grudnia

**ZWIĄZEK REWIZYJNY SPÓŁDZIELNI BUDOWLANYCH I MIESZKANIOWYCH** Rzplitej Polskiej odbył swe posiedzenie dnia 18. b. m. w obecności przedstawicieli Wielkopolski, Śląska, Małopolski i Kresów Wschodnich. Rada zaakceptowała sprawozdanie i uchwaliła budżet Związku na rok 1928 zamykający się sumą zł. 36.000. Następnie przyjęła na członków Zw. 33 nowozgłoszone spółdzielnie, oraz powzięła szereg uchwał co do potanienia budownictwa mieszkaniowego. W szczególności Rada zaleciła, aby poszczególne spółdzielnie nie zawierały umów z przedsiębiorstwami budowlanemi na ceny ruchome, aby w najbliższej przyszłości przy Związku zorganizowane było biuro architektoniczne celem usprawnienia sporządzania dla spółdzielni planów, kosztorysów, oraz sprawdzania rachunków budowlanych. — Pozatem Rada uchwaliła zwrócić się do min. skarbu i prezesa Banku Gosp. Kraj. o wydelegowanie swych przedstawicieli do współpracy ze Związkiem, jak to uczynił min. Robót Publ.; poleciła wszystkim zrzeszonym spółdzielniom wydelegować swych przedstawicieli do poszczególnych Komitetów Rozbudowy w miastach. W końcu Rada mianowała lustratorów na poszczególne okręgi terytorjalne.

**NAGŁY ZGON.** 35- letni Roman Sosin, właściciel pracowni blacharskiej przy ul. Jakóba Hermana l. 19., zmarł nagle na udar sercowy.

**WYKRYCIE I ARESZTOWANIE RABUSIÓW.** W gminie Wysoka, pow. łańcuckiego, aresztowała policja tamtejszych mieszkańców Bronisława Włocha i Stanisława Babiarza, który przed tygodniem dokonali napadu rabunkowego na dom tamtejszej nauczycielki Antoniny Chmielowskiej.

**TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET.** Julja Szajwarowska, zam. przy ul. Skramentek l. 4., w zamiarze samobójczym usiłowała struć się kwasem solnym.

Wczoraj w południe usiłowała struć się przy pomocy jodyny 28- letnia Janina Wymetówna, ciastkarkarka z kawiarni „De la paix". Powodem desperackiego kroku, był zawód miłosny.

Józefa Komarzyńska, zam. przy ul. Stryjskiej l. 5., bawiąc w restauracji Felda przy ul. Zimorowicza, usiłowała struć się jodyną.

Desperatkom udzieliło pomocy Pogotowie rat., poczem odwieziono je do szpitala.

**DWA WYPADKI POŻARÓW, SPOWODOWANE WADLIWĄ BUDOWĄ KOMINÓW.** Wczoraj o godzinie 8-mej rano powstał pożar w budynku na pierwszem stawidle koło dworca głównego. Robotnicy kolejowi zdołali ogień szybko ugasić, to też szkoda nie jest wielka. Powodem wypadku była wadliwa budowa komina.

Popołudniu z tej samej przyczyny począł się palić sufit w mieszkaniu Beli Grossa przy ul. Żółkiewskiej l. 169. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Szkoda wyrządzona wynosi około 600 zł.

**MISTRZE WYTRYCHA NIE PRÓŻNUJĄ.** Chaim Leitenberg, właściciel pracowni obuwia, przy ul. Janowskiej l. 30, doniósł policji, że nieznani osobnicy włamali się do jego warsztatu, skąd skradli większą ilość bucików i skór, wartości 500 zł.

Izrael Bystrzycki, właściciel fabryki nici, doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do jego mieszkania przy ul. Bema l. 22., skąd skradli kapę na łóżko 3 suknie i inne rzeczy, łącznej wartości 500 zł.

Złodzieje nie tylko forsują zamki i skoble, lecz kradną, co się da. Dotkliwą szkodę poniósł Józef Enda, zam. w Przemyślanach, któremu jakiś rzezimieszek skradł z wozu stojącego na pl. Krakowskim, pakunek, w którym znajdowało się 8 koców, i 30 m. kłótu, łącznej wartości około 201 zł.

# Spółdzielnia inwalidów - żerowiskiem dla aferzystów.

**Zarząd spółdzielni inwalidzkiej, oskarżony o oszustwa na szkodę skarbu państwa i członków kooperatywy.**

W realności przy ul. Skarbkowskiej l. 23 mieści się hurtownia tytoniowa. Spółdzielnia powiatowego koła Związku inwalidów wojennych. W roku 1925 zarząd tej spółdzielni tworzyli: Karol Sawa jako dyrektor, Ludwik Hradl jako kierownik hurtowni, Marjan Karpów jako magazynier, oraz członkowie rady nadzorczej Juljan Mużałowski, Michał Ratajski, Juljan Fjałkowski, Józef Faryniarz i Władysław Stawarski.

Z końcem grudnia 1925 r. pobrali oni tytoniu i papierosów, wartości 15.000 zł. w celu rozsprzedaży pomiędzy detajlistów. Tytoń ten na polecenie zarządu L. Hradl ukrył częściowo w komórce Zofji Tobaka, częściowo zaś w mieszkaniu Ratajskiego, w celu uniknięcia dopłaty, gdyż dyrekcja monopolu podwyższała cenę tytoniu od 1. stycznia 1926. Aby zaś następnie można było sprzedawać ten tytoń po wyższej cenie, sfałszowano wykaz pobrania tytoniu.

Pozatem Hradl za wiedzą dyr. Sawy i Fjałkowskiego sprzedał tytoniu za kwotę 5.000 zł. część zaś prowizji w kwocie 120 zł. zatrzymał dla siebie jako remunerację. Wskutek tego ponieśli szkodę członkowie tej spółdzielni.

Oszustwa wyszły na jaw, i przed paru miesiącami zarząd spółdzielni zasiadł na ławie oskarżonych. Rozprawę jednak wówczas odroczono w celu uzupełnienia śledztwa. Wczoraj ponownie stanęli oni przed wyrokującym trybunałem, w sobotę zaś zapadnie wyrok w tej sprawie.

—:::—

# Aresztowanie za sutenerstwo.

**„Pocieszyciel" pół i ćwierć dziewic, oraz lowelasów, przeżywa obecnie smutne chwile.**

Henryk Imerglück, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 8., został wczoraj aresztowany pod zarzutem stręczenia do nierządu i za sutenerstwo. Aresztowany jest żonaty, lecz z żoną nie żyje, przenosząc swobodne życie nad więzy małżeńskie. To też po całych nocach wałęsał się po kawiarniach, gdzie zawierał znajomości z różnemi kobietami, którym za materjalne świadczenia ułatwiał schadzki z przygodnymi amantami we własnem mieszkaniu. Wśród „ofiar" aresztowanego znajdowały się zawodowe prostytutki, oraz półdziewice i rozwódki, uprawiające krytu nierząd. Damom tym ułatwiał on również wycieczki do Drohobycza i Stanisławowa, w celu pocieszenia tamtejszych lowelasów.

Aresztowany nie przyznał się do winy, twierdząc, że jest akwizytorem firmy przyborów chirurgicznych p. Barana. Zatrudnienie to, nie przynosiło mu zapewne tyle dochodów, aby mógł po całych nocach zabawiać się po kawiarniach, jak to stale uprawiał. To też nie uwierzono jego zapewnieniom lecz osadzono go w areszcie. Dziś będzie on odstawiony do sądu, gdzie czeka go sroga kara po myśli rozporządzenia p. prezydenta państwa.

—:::—

# Brzydota powodem ohydnej zbrodni

**Zbrodniarz przed ślubem planował zamordowanie swej przyszłej żony.**

Wczoraj zeznawali świadkowie w sprawie oskarżonego Marcina Wolfa, który zamordował swą żonę, gdyż zdaniem jego i przyjaciół była brzydką. Przebieg rozprawy wykazał, że zbrodniarz jest zdeprawowanym osobnikiem. Na trzy dni przed ślubem nabawił się on choroby wenerycznej. Po wyleczeniu się, gdy stwierdził, że żona jego nie była „sprawiedliwą" dziewczyną, czynił jej wyrzuty. Ta wówczas odrzekła mu: „Ty durny, jak się nie rozumiesz na tem, to idź i zabieraj się dalej do dziewki, która cię nabawiła".

Koledzy Wolfa, zeznając wczoraj na rozprawie, podali, że oskarżony już przed ślubem planował zamordowanie przyszłej żony.

Dziś przemawiać będą prokurator i obrońcy, poczem zapadnie wyrok w tej sprawie.

**POZOSTAWIONE DZIECKO BEZ DOZORU SPOWODOWAŁO POŻAR MIESZKANIOWY.** Wczoraj wieczór lokator realności przy ul. Boimów l. 31. Eljasz Mehlbreyer, zauważył wydobywający się dym z mieszkania dozorczyni Joanny Boczkowskiej. Mehlbreyer wbiegł natychmiast do izby, a ujrzawszy płonący słomę i śmiecie koło kuchni, ugasił płomienie kilkoma konewkami wody. Jak się następnie okazało, dozorczyni wychodząc na chwilę do sklepu, pozostawiła w mieszkaniu trzyletniego syna, który bawiąc się ogniem, spowodował wypadek.

**MYLNA WIADOMOŚĆ O ODRZUCENIU PROJEKTU MIN. MORACZEWSKIEGO.** Wczoraj podał pewien dziennik, goniący za senzacją za wszelką cenę, iż projekt ministra Moraczewskiego w sprawie rozbudowy miast został odrzucony na Radzie min.

Jak się dowiadujemy, prezes Tow. Ochrony Lokatorów i Sublokatorów p. Sozański otrzymał telefoniczne informację z Warszawy, iż podana wiadomość jest nieprawdziwą, gdyż projekt ten nie był dotychczas omawiany na Radzie ministrów.

# Literatura, nauka, sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Piątek, o 7.30 „Paganini".
Sobota o 7.30 „Żydówka".
Sobota o 11 w nocy „Hej! szalejemy"...
Niedziela o 3 pop. „Rigoletto".
Niedziela o 7.30 „Donna Oretta".

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:**

Piątek, o 7.30 „Niezwykły seans".
Sobota o 3 pop. „Niech mnie djabli"...
Niedziela o 3 pop. „Najpiękniejsza z kobiet".
Niedziela o 7.30 „Niech mnie djabli..."

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:**

Piątek, o 7.30 „Potasz i Perlmutter".
Sobota, o 7.30 „Raj zamknięty".
Niedziela, o 7.30 „Raj zamknięty".
Niedziela, o 3 pop. „Bal dla dzieci".

**BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.**

Wtorek, 3. stycznia: Leon Oborin I. Laureat Konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

Czwartek, 5. stycznia: Koncert Kompozytorski ku uczczeniu 40 letniej działalności artystycznej Stanisława Niewiadomskiego.

—:::—

**UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"**

**pod dyr. I. Stadnyka.**

Niedziela, o godz. 3 pop. „Oj ne chody Hryciu", o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH:**

KOPERNIK — MARYSIENKA: Tańczący Wiedeń, z Lią Marą.
PALACE: Perła haremu.
LEW: Moja żona — Twoja żona.
CHIMERA: Kobieta bez zasłony.
APOLLO: Baron cygański.
AVENUE: Szalona księżniczka.
CASINO: Dama w masce.
ŚWIATOWID: Przeklęty naród.

—:::—

„DO GÓRY NOGAMI" W TEATRZE MAŁYM. Zapowiedziana afiszami rewja sylwestrowa zapowiada się nader interesująco. Atrakcyjny program, składający się z szeregu świetnych numerów, bawić będzie szampańskim humorem, wesołością i satyrą polityczną i aktualną. Początek o godz. 11-ej wieczorem. Bilety do nabycia w kasie teatru miejskiego od godz. 9 — 11 i 4 — 6.

BAL DZIECI. Olbrzymi program zawiera szereg najlepszych numerów wybranych z wszystkich programów oraz nowe piosenki, tańce historyjki. Początek punktualnie o godz. 3-ciej popoł.

NOC SYLWESTROWA W „GWIEŹDZIE" odbędzie się w sobotę dnia 31. grudnia b. r. w dużej sali Stowarzyszenia przy ul. Franciszkańskiej l. 7. — O godzinie 12-tej powitanie Nowego Roku. — W programie pochód i premiowanie najpiękniejszej maski damskiej i najdowcipniejszej maski męskiej. — Do tańca przygrywać będzie orkiestra symfoniczna Stow. „Gwiazda". Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje kancelarja Stow. wieczorem od godz. 7 — 9. — Początek o godz. 9. wieczorem.

PRZEDSTAWIENIE NOWOROCZNE W „GWIEŹDZIE". Doskonałe humorystyczne, aktualne kuplety z życzeniami dla Publiczności w wodewilu „Królowa Przedmieścia" Krumłowskiego, który zostanie wystawiony w niedzielę 1. stycznia 1928 (Franciszkańska 7). Początek o godz. 7. wiecz. Bilety do nabycia w cukierni Fr. Pitołaja, Łyczakowska l. 11.

## Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21 II. p. Uprasza się wszystkich tow. członków o punktualne przybycie.

W PONIEDZIAŁEK dnia 2. stycznia 1928 o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się

**Zebranie delegatów robotniczych Związków Zawodowych.**

w sali Rady Zawodowej przy ul. Ossolińskich l. 10.

Na porządku obrad:

1) Omówienie działalności Rady Zw. Zaw. na najbliższą przyszłość.

2) Wybory do sądu rozjemczego Zakładu Ubezpieczenia od wypadków, odbyć się mające w dniu 12. lutego 1928 r.

W zebraniu biorą udział delegaci Związków Zawodowych, przewodniczący Związków i członkowie Wydziału wykonawczego Rady Zw. Zaw..

Liczba delegatów określona wedle statutu a to 1 delegat na 50 członków opłacanych do Rady Zw.

A. Andrasik, I. Kuśnir, K. Żelaszkiewicz.

DO ZARZĄDÓW ROBOTNICZYCH ZW. ZAWOD. WE LWOWIE. Na dzień 12. **lutego rozpisane** zostały wybory do Sądu rozemczego do Zakł. Ubezpieczeń od wypadków. Ma się wybrać jednego asesora i 10 zastępców asesorów z grona pracujących. Celem ułożenia listy każdy związek wyznaczy ze swego grona jednego kandydata i zgłosi go do sekretarjatu Rady Zw. Zaw. najdalej do dnia 2 stycznia. Ułożona lista przez prezydjum Rady zostanie przed jej ogłoszeniem podana pełnej Radzie do zatwierdzenia.

A. Andrasik, I. Kuśnir, K. Żelaszkiewicz.

DO SZANOWNYCH ZARZĄDÓW ROBOTNICZ. ZWIĄZKÓW ZAWOD. WE LWOWIE. Prezydjum W. Wyk. Rady Związków zawiadamia niniejszem, że wskutek wyjazdu Tow. Pekelesa do Bystrej na leczenie 4 tyg. opłaty do funduszu Rady będą inkasowane przez sekretarza Kuśnira, i przez przewodniczącego kwitowane. Z powodu znacznych zaległości, uprasza się o wyrównanie tychże, celem prawidłowego prowadzenia kasy.

A. Andrasik, sekr K. Żelaszkiewicz, prz.

—:::—

## Komunikaty.

KOŁO DRAM. M. Z. E. PRZY ZW. PRAC. UŻYTECZNOŚCI PUBL. (Oddział Lwów), odegra w niedzielę, 1. stycznia 1928 w sali Rady Zw. Zaw. ul. Ossolińskich l. 10. „Krowoderskie Zuchy“ wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Stefana Turskiego.

KOMITET GWIAZDKOWY zwraca się z uprzejmą prośbą do Zarządów poszczególnych Związków Zawodowych, ażeby do dnia 7. stycznia dostarczyły imienny spis, oraz adresy dzieci, od 6 do 14 lat, które mają być obdarowane. Ilość wybranych dzieci nie może przekraczać siedmioro z każdego Związku, ze Związku zaś „Praca“ dziesięcioro. Spisy dzieci należy złożyć na ręce tow. Skalakowej w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy.

Za Komitet:

Szpytowa — Smulikowska.

ZARZĄD SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie posiedzenie w poniedziałek 2. stycznia o godzinie 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21.

Szpytowa.



Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.